Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 900 M. Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową 1000 M. Za granicą 1400 M.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, ul. Sokoła 4. Telef. Red. 15. — Telef. Admin. 291.

Numer zawiera 12 stron.

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 40 Mk.
Wychodzi codziennie o godzinie 6-tej rano.

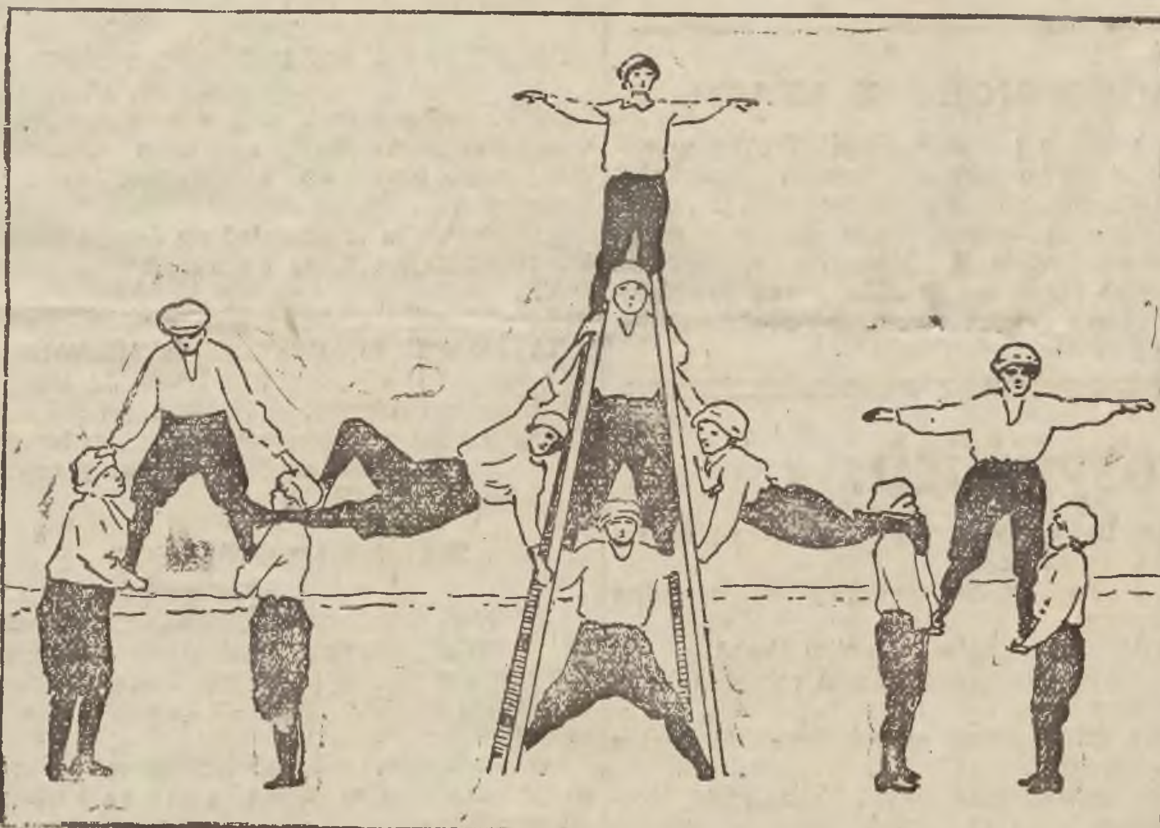
GAZETA PORANNA

Nr. 6435. Lwów, piątek 14. lipca 1922. Rok XIII.

Anglia ratuje Niemcy.

Rzeszów w ogniu pocisków armatnich.

Ze zlotu Sokolego we Lwowie.



Układ Petruszewicza z Ukrainą sowiecką.

Warszawa, 12. lipca.

Jak się dowiadujemy w Berlinie podpisany został układ polityczny między rządem Petruszewicza a Ukrainą sowiecka.

Układ podpisał imieniem rządu Petruszewicza Nazaruk.

Anglia ratuje Niemcy.

Londyn, 12. lipca.

Rząd angielski na skutek katastrofalnego pogorszenia się sytuacyi, jaką wywołał spadek marki niemieckiej **podjął starania w kierunku zapobieżenia bankructwu Niemiec.**

Ambasador angielski w Berlinie zawiadomił swój rząd, że tylko wielka pożyczka i długie moratorytum mogą powstrzymać dalszy spadek marki. „Central News" donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański **zwrócił się do angielskiego ambasadora z zapytaniem, czy Anglia zamierza przedsięwziąć środki ochronne celem zapobieżenia rozbiciu Niemiec.**

Przyczyny zniżki marki niemieckiej.

Londyn, 12. lipca.

„Daily News" pisze, że gwałtowny spadek marki niemieckiej nie powinien być sensacyą dla banków francuskich, bo wszystkim członkom konferencyi bankowej wiadomy jest właściwy jej powód. Zniżkę **kursu marki spowodowała bowiem konieczność zakupienia za granicą środków płatniczych dla wypełnienia zobowiązań reparacyjnych.** Pismo to obwinia polityków francuskich o to, że boją się powiedzieć prawdę swym wyborcom, sprawa ta jednak nie powinna wpłynąć — zdaniem „D. N." — na zachowanie się państw europejskich, oczekujących cierpliwie na decyzyę Francyi. „Daily News" wzywa państwa do oświadczenia się, czy z Francyą lub bez niej przystąpią wreszcie do rozwiązania tego problemu reparacyjnego, zapewniającego Europie pokój. (AW.)

Londyn, 12. lipca.

„Westminster Gazett" powołując się na wiadomość z pewnego źródła donosi, **że rząd Stanów Zjednoczonych śledzi z całą dokładnością rozwój wypadków w Niemczech** i twierdzi, że jeżeli Francya nie zmieni swego stanowiska w sprawie spłat reparacyjnych i nie obmyśli zmian dających Niemcom możność zaciągnięcia pożyczki, to Ameryka w pożyczce takiej udziału nie weźmie. (AW)

Londyn, 12. lipca.

„Morningpost" sądzi, że komisya reparacyjna podjęła już energiczne kroki w kierunku konsolidacyi finansów niemieckich. Z drugiej strony rząd niemiecki nie powinien tracić głowy. Polityczne koła zagraniczne są zaskoczone faktem, że katastrofalny **spadek marki wynikł właśnie w chwili, gdy odbywają się posiedzenia berlińskiego Komitetu Gwarancyjnego, który miał za zadanie spokojne i rozsądne rozwikłanie zagadnień niemieckich.**

Paryż, 12. lipca.

„Intransigeant" dowiaduje się z Londynu, iż gabinet angielski z powodu katastrofalnej zniżki marki niemieckiej **wystąpi z propozycyą zwołania konferencyi ministrów skarbu** wszystkich państw europejskich, oraz zastępcy Stanów Zjednoczonych. **W kołach finansowych Anglii zniżka marki niemieckiej wywołała panikę.** W tamtejszych kołach finansowych twierdzą, że spadek ten dotyczy nietylko państw sprzymierzonych, lecz wywiera duży wpływ na rynki targowe całego świata.

ILE NIEMCY DOTĄD ZAPŁACIŁY?

Francuski min. finans., odpowiadając na interpelacyę w Izbie deputowanych, podał następujące ustawienie kwot, wpłaconych przez Niemcy aliantom na zasadzie wymagań traktatu wersalskiego:

Wypłaty w gotówce 1426 milionów, z czego Francya otrzymała 140 milionów marek w złocie.

Dostawy w naturze wyniosły 2958 milionów marek zł.; Francya otrzymała z tego 1170 milionów.

Razem więc gotówka i dostawy w naturze wyniosły dotychczas 4384 miliony marek zł., a udział Francyi w tem 1310 milionów.

Propaganda obalenia traktatu wersalskiego.

Londyn, 12. lipca.

Wypadki polityczne w Niemczech, wraz z katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej wywołały w pewnej części prasy angielskiej **propagandę w kierunku obalenia traktatu wersalskiego i zastąpienia go innym.** „Dailly Express" stawia żądanie aby zamiast traktatu wersalskiego zawar to nowy traktat pokojowy, motywując to żądanie tem, że twórcy dawnego traktatu opracowali go w nieświadomości, nie wiedząc jak wyglądać będzie Europa powojenna. Artykuł „D. E." pod koniec wyraża nadzieję, że Harding zaprosi do Waszyngtonu przedstawicieli tych mocarstw, które podpisały traktat wersalski na konferencyę, mającą na celu zawarcie traktatu nowego. (AW.)

Nowy niemiecki zamach polityczny.

Malborg, 12. lipca.

(Wolff). — Wczoraj w nocy żona redaktora „Marienburger Zeitung" dra Reissa usłyszawszy przed domem na ulicy wrzawę, zbliżyła się do okna i w tej chwili **została ugodzona kulą rewolwerową.** Strzał miał być widocznie skierowany do jej męża. Redaktor Reiss otrzymał w ostatnich dniach **kilka listów z pogróżkami, w których wzywano go aby w przeciągu 8 dni opuścił Malborg.** W nocy z 29 na 30 czerwca podłożono pod drzwi jego mieszkania bombę, która jednak nie eksplodowała. **Za wykrycie sprawcy zamachu wyznaczono nagrodę 10.000 marek.**

Stronnictwa włoskie niezadowolone z rządu.

Rzym, 12. lipca.

Wobec **niepowodzeń Schancera w Londynie i Paryżu** oraz wobec wznowienia się konfliktu między faszystami i komunistami, daje się zauważyć w prasie **wzrastające niezadowolenie z rządu.**

Dotychczas atakowali ministra umiarkowani liberali i nacyonaliści. Obecnie zaatakowała ministra i lewica. Poseł Treves w nowym dzienniku socyalistycznym „Giustizia" (Sprawiedliwość) i w dzienniku „Il Peze", wskazując na słabość rządu, nawołuje **do utworzenia rządu o większym autorytecie.** Dzienniki twierdzą, że tylko przez przyśpieszenie feryi parlamentarnych można uratować rząd obecny. (PAT).

27 republik rosyjskich.

Nowa urzędowa mapa Rosyi została obecnie po przerwie 9-letniej znowu wydana i ukazała się w księgarniach.

Byłe cesarstwo rosyjskie nazywa się obecnie rosyjską socyalistyczną federacyjną sowiecką republiką.

Do federacyjnej republiki sowieckiej należy 27 autonomicznych krajów z następującemi urzędowemi nazwami:

1) Rosyjska socyalistyczno - sowiecka republika (wielka Rosya ze stolicą Moskwą);
2) Karelijska komuna robotnicza, stolica Petrozawodzk;
3) Republika Syrjeńska, stolica Ustsysolsk;
4) Republika Wotiaków, stolica Iżewsk;
5) Republika Maryska, stolica Krasnokokszajsk;
6) Republika Czuwy, stolica Czeboksary;
7) Republika Tatarska, stolica Kazań;
8) Republika Baszkirska, stolica Sterlitamak;
9) Republika Gruzińska, stolica Tyflis;
10) Republika Kałmucka, stolica Urda;
11) Obwód Niemców n. Wołgą, stolica Marxstadt nad Wołgą;
12) Ukraińska socyalistyczno - sowiecka republika, stolica Charków;
13) Białoruska socyalistyczna republika sowiecka, stolica Mińsk;
14) autonomiczna republika Krymska, stolica Symferopol;
15) Kirgizka republika, stolica Uralsk;
16) Abchaska socyalistyczna republika, stolica Suchum Kale;
17) autonomiczny obwód czerkieski, stolica Batak Paszinsk;
18) autonomiczny obwód Kabardyński, stolica Nalczik;
19) autonomiczna republika Górali, stolica Władykaukaz;
20) autonomiczna republika Dagestanu, stolica Temir - Chan - Szura;
21) Republika sowiecka Azerbejdżanu, stolica Baku;
22) Republika ormiańska, stolica Eriwań;
23) socyalistyczna republika Dalekiego Wschodu, stolica Czita;
24) autonomiczny obwód Jakucki, stolica Irkuck;
25) Republika Mongolska, stolica Urga;
26) Republika Chiwy, stolica Chiwa;
27) Republika ludowa Buchary, stolica Buchara.

Katastrofa na lotnisku w Rakowicach.

Jak już wczoraj krótko donieśliśmy, we wtorek po godzinie ósmej rano na lotnisku w Rakowicach koło Krakowa, wydarzył się znów wstrząsający wypadek, którego ofiarą padło młode życie ludzkie.

Mianowicie jeden z najzdolniejszych pilotów, porucznik Ludwik Nazimek, począł próbne wzloty na znajdujących się samolotach. Gdy wzniósł się na pierwszym aparacie wraz z mechanikiem i iagnał mniej więcej tysiąc metrów wysokości, nagłe skutkiem defektu motoru aparat przewrócił się w powietrzu i runął na ziemię, przygniatając swym ciężarem porucznika i mechanika.

Aparat, uderzając o ziemię zupełnie połamał się w kawałki. Ogon, łamiąc się w połowie samolotu w miejscu, gdzie są siedzenia, spowodował śmierć natychmiastową porucznika Nazimka. Mechanik zaś odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia ciała. Doznał połamania nóg i jednej ręki, a prócz tego liczne kontuzye na piersiach i plecach.

Wypadek ten na lotnisku wśród pilotów wywarł głębokie wrażenie i przygnębienie.

WOJSKO DLA OCHRONY GRANIC WSCHOD.

Warszawa, 12. lipca.

W związku z napadami band przechodzących z terytoryum Litwy w gminie Nowodworskiej powiatu lidzkiego, wydały władze bezpieczeństwa energiczne zarządzenia celem wytępienia i usunięcia tych band za granice Rzeczypospolitej i **wysłały do okolic zagrożonych oddziały policyi konnej i oddziały wojskowe.**

Wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz dokonał osobiście inspekcyi nawiedzonych przez bandy obszarów i przedsięwziął celem przeszkodzenia na przyszłość podobnym napadom odpowiednie środki zapobiegawcze. (PAT.)

POLSKI ŚLĄSK NIE DOSTANIE BISKUPA!

Katowice, 12. lipca.

Silne zaniepokojenie w prasie wywołała tu wiadomość jakoby stolica apostolska **zaniechała tymczasowo utworzenia samodzielnej dyecezyi katowickiej.**

W zamian za to otrzymać ma delegat biskupi ks. prałat Kapica infułę i prawo bierzmowania. (PAT.)

NA TROPIE MORDERCÓW RATHENAUA.

Berlin, 12. lipca.

Urzędowo donoszą, że berlińska policya polityczna jest już na tropie morderców Rathenaua, mianowicie inż. Hermana Fischera oraz porucznika Erwina Kerna. (PAT.)

SKAZANIE KWAPIŃSKIEGO.

Warszawa, 12. lipca.

Wczoraj rozpatrywał sąd apelacyjny w drugiej instancyi sprawę Kwapińskiego i Giedyka, skazanych w pierwszej instancyi. (Kwapinskiego skazano na trzy lata i Giedyka na jeden rok więzienia).

Obecnie sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i skazał każdego z nich **na 6 miesięcy więzienia.**

Kwapiński, jak wiedomo, jest organizatorem ruchu ekonomicznego wśród służby folwarcznej, przyczem jednak zbyt często posługuje się metodami bolszewickiemi. Skazany został za ekscesy zeszłoroczne w pow. konińskim.

EKSPLOZYA POD KUXHAFFEN.

Kuxhaffen, 12. lipca.

W poniedziałek nastąpiła w Grüden pod Kuxhaffen eksplozya magazynów amunicyjnych.

Po pierwszej eksplozyi nastąpił cały szereg dalszych wybuchów. Dotychczas **stwierdzono 30 ofiar,** w czasie wybuchu przebywało w magazynach 200 robotników. **W Kuxhaffen wiele osób odniosło obrażenia.**

Wskutek eksplozyi nastąpiło przerwanie połączeń telefonicznych i telegraficznych. Z oddali można było obserwować olbrzymie łuny. PAT.)

Służba oficerska w polskiej marynarce handl.

Lwów, 13. lipca.

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało w tych dniach projekt ustawy o służbie oficerskiej w polskiej marynarce handlowej. Ustawa ta wypełnia lukę dotąd istniejącą w organizacyi młodej jeszcze, ale już pomyślnie rozwijającej się polskiej marynarce handlowej.

Kwalifikacye, wymagane według tej ustawy od aspirantów na stopnie oficerskie w służbie marynarskiej nawigacyjnej i mechanicznej przy maszynach są dość rygorystyczne i odpowiadają mniej więcej wymaganiom, istniejącym pod tym względem w marynarkach handlowych wszystkich państw morskich. Przy ustanowieniu tych kwalifikacyi szło o to, aby dyplomy polskie miały pełny walor i były uznawane powszechnie za granicą.

Osobom, posiadającym dyplomy oficerów nawigacyjnych, względnie oficerów mechaników z odpowiednią praktyką w b. państwach zaborczych lub zagranicznych, przyznaje ustawa prawo do otrzymania odpowiednich dyplomów oficerskich w polskiej marynarce handlowej bez żadnych egzaminów lub jakichkolwiek innych dowodów uzdolnienia.

Jak robotnicy wyrzucili dyrektora-hakatystę.

Kraków, 12. lipca.

Dyrektor huty w Trzebini, Sonanini, **ogłaszał w dziennikach niemieckich**, specyalnie w „Morgenzeitung“, że poszukuje robotników różnej kategoryi, a równocześnie **miejscowych robotników Polaków wydalał.**

W piątek ubiegły robotnicy, rozgoryczeni również niedotrzymaniem umowy i redukowaniem płac, **wyprowadzili dyr. Sonani'ego i 2 wyższych urzędników Niemców na stacyę** i kazali im kupić bilety do Katowic. Robotnicy czekali tak długo, aż pociąg w kierunku Szczakowy odszedł.

Odbyło się to **we wzorowym porządku,** bez żadnych gwałtów i jednego przykrego słowa. Asystująca temu zajściu żandarmerya nie miała powodu do wkroczenia.

Czy urzędnikowi panstwowemu wolno ubocznie pracować?

Lwów, 13. lipca.

Wedle art. 29 nowej ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17. lutego b. r., urzędnikowi nie wolno przyjąć żadnej posady, ani stanowiska, ani też oddawać się poza urzędem zajęciom, których wykonywanie stoi w sprzeczności z jego obowiązkami służbowymi, przeszkadza mu w ścisłem wykonywaniu czynności urzędowych lub może wywoływać uzasadnione podejrzenie o interesowność. Urzędnik winien donieść swej władzy służbowej o każdem ubocznem zajęciu, przynoszącem mu jakiekolwiek korzyści materyalne i porzucić takie zajęcia, które władza uzna za niedopuszczalne.

Na skutek powyższych postanowień i ustawy o służbie cywilnej, wszystkie urzędy wydały polecenie, aby urzędnicy zawiadomili swą władzę o zajęciach ubocznych.

Artykuł 29 ustawy i wydane zarządzenie zawiadamiania władzy o zajęciach ubocznych, wywołały wśród urzędników słuszne zaniepokojenie, ponieważ prawie żaden urzędnik nie utrzymuje się z pensyi urzędniczej, lecz posiada zajęcia pozabiurowe. Może więc się zdarzyć, że władza przełożona zakwestyonuje możliwość oddawania się urzędnika pracy pozabiurowej, uważając ją za nieodpowiednią, a wtedy urzędnik znaleść się może faktycznie na bruku.

Ustawa powinna więc wyraźnie ustalić, jakie zajęcia uważa za nieodpowiednie dla urzędnika, aby decyzyi, jakiego rodzaju zajęcie uważać należy za niedopuszczalne, nie oddawać wyłącznie w ręce przełożonych dotyczących urzędników, którzy mogliby je rozstrzygać według własnego zapatrywania, względnie sympatyi lub antypatyi.

MARYA-JEHANNE HR. WIELOPOLSKA.

FEMINA. 13

OPOWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Tak, ale tam, widzisz, wszystko miało swój koniec, a tu jest męka bez końca. Od śmierci y Sanza, jest Gregorio ostrożniejszy. Nie robi już na nas cięższych operacyi, ale tortury obecne są jeszcze gorsze, bo nie tracimy przy nich przytomności. Jawa towarzyszy nam ciągła, gorżka, nieustępliwa, paląca i trwożę się, że ciała nasze tak nawykną do męki, że nawet przy najstraszniejszych doświadczeniach chirurgicznych, nie stracimy już nigdy przytomności. Teraz ponoś zajął się ten pies sprawą oczu. Będzie nam jeszcze oczy wybierał... jak don Vegowi, pamiętasz? w więzieniu św. Officyum... Trza coś obmyśleć, trza coś zrobić, a ty śpiewasz tylko swoje requiescat i myślisz jeno o śmierci.

— Uciekajmy, bracie...

— Owaryowałeś waść!? Na naszych połamanych nogach? i dokąd? Zresztą ja nie pragnę samej ucieczki, samej wolności...

— Pro Dios! więc co chcesz, golona pałko, po za wolnością?!

— A zemsta, Diego? A w zawdzięczenie za nasze męczarnie, nic?

I tak plątali się we wielowięzłe, jadrzyste sidła niepodobieństw, druzgotani wciąż tragiczną rzeczywistością, mimo to umysł Franciszkanina pracował bez przerwy, niespokojnie, wahając się między zemstą, a wolnością, jakby te obie ewentualności były możliwe. Diego zaś słuchał i potakiwał, lecz w szaro zaciągniętem niebie jego świadomości, widniał tylko jeden obraz ukojenia pełen: Campo de los Perros, gdzie liściły się właśnie chróśniaki młode, strzeliste i bezsękie i klukały dzięcioły, jakby niezliczona ilość ćwieków ktoś wbijał w niewidzialne truchła.

Było tam zresztą jedno truchło, jedno stracone, młode życie: samo Życie, sama Młodość, samo Piękno, sam Wdzięk, porwane w strzępy krwawe przez ludzi, udręczone, obrócone w niwecz.

Nie było już tej Młodości, ale czar jej uśmiechu błąkał się ciągle tam, pośród drzew Psiego Cmentarza. Radość dziewczęca, którą miała w sercu, dudniła i grała wśród łopianów i dzikich wiśni. Na cmentarnem bezmierzu, czarowne, chełpliwe oczy patrzyły zewsząd, błękitem chociażby kosaćców, a każdy kwiat tymianku przypominał jej usta. Już, już, doczołgiwał się — on, Diego — w okaleczeniu, w ranach niepojętych, do tego manjaka i oto zawrócono go z powrotem w życie, w nieukojoną tęsknotę, która na krosnach fizycznej męczarni, stawała się coraz bardziej nie do zniesienia.

Cóż jemu zemsta? Cóż jemu uczyniono niezwykłego, wobec tamtej dyszącej Młodości, którą zabito w przejasny jeden, wiosenny poranek? Wobec tamtego Czaru, którego ułudę zgasiły oprawce? Wobec tych słodkich, bezgniewliwych ust, na których zamarł ostatni krzyk zdumienia, gdy je pierwszy pocałunek ognia osmalił?

Jakże się wzdrygały te malutkie usta przed tym pocałunkiem! Jakże się uchylała bledziutka twarz, w prawo, w lewo — w prawo, w lewo — aż ją zasłonił z sykiem, weronikową chustą, czarny dym...

— Na co ci zemsta, bracie Landulfo i czy możliwa zemsta nam, niewolnikom?

— Obmyśliłem dużo planów, mój Diego. Posłuchaj. Jeden może będzie dobry. Spróbujmy najzwyczajniejszego. Donieśmy Świętemu Officyum, że Gregorio czyni rzeczy, przeciwne nauce Kościoła, że się zadaje z dyabłem, że unieśmiertelnił grzeszne ciało heretyka, a zwłaszcza, że sprofanował relikwie wielkiej św. Maryi Magdaleny, powtórzmy jego rozmowy z Paracelsusem.

— Nie wielem coprawda zrozumiał z tych rozmów...

— Ty może! Ale ja jestem biegły w Piśmie. Kościół widzisz, uznaje tylko dwie natury w Chrystusie, a nie trojaką, jak uznaje Paracelsus. Boską, duchową i ludzką. Dobrze wiem o tem, bo właśnie jeden z zakonu naszego poszedł na stos, za tamto przypuszczenie o trojakiej naturze.

— Jakoś nie mają szczęścia do św. Inkwizycyi, twoi konfratrzy...

— Cóż ci będę dużo prawił o naszych walkach z synami św Dominika, a co gorsza z tymi świeżo powstałymi synami Lojoli? To oni nam następują na pięty i wszczynają kontrowersye, a gdzież nam, poverettom, dotrzymać kroku ich grandillokwencyi i wpływom? To też zapłatujemy się w kwestyach teologicznych, no i...

— Byleś nas teraz nie zapłatał, fra Landulfo! Słuchaj! W jaki sposób chcesz powiadomić św. Officyum o zbrodniach Gregoria? Jedynymi świadkami bylibyśmy my, a wszakci wróg śmiertelny nie jest dopuszczony do zeznań? Trudno zaś, aby nas poczytano za przyjaciół Gregoria!

(C. d. n.).

Dzień grozy w Rzeszowie.

Bombardowanie miasta. — Utrudniony ratunek. — Zagłada wsi. — Nieostrożność przyczyną katastrofy.

Rzeszów, 13. lipca.

(k) W sprawie wtorkowej eksplozyi w prochowni wojskowej pod Rzeszowem, o której „Gazeta Poranna“ przyniosła do Lwowa wczoraj pierwszą wiadomość, otrzymujemy następujące dalsze szczegóły:

Panika w mieście w chwili pierwszej detonacyi była straszliwa. O godzinie 6 nastąpił pierwszy wybuch i odrazu zdawało się, jakby tuż pod miastem otworzył się

krater ogniem ziejącego wulkanu.

Słup ognia i dymu czarnego wyrzucał z siebie **tysiące odłamków,** które jak race ogniste sypały się na wszystkie strony, **zagrażając pożogą i zniszczeniem miastu i okolicy.** — Ustawiczna kanonada coraz to nowych wybuchów wytwarzała iście dantejskiej grozy sytuacyę. To też mieszkańców Rzeszowa ogarnęła trwoga bez granic; wszystko, co żyło, rzucało zajęcia i wylegało na ulice wśród okrzyków przerażenia, **płaczu kobiet i dzieci,** bezradnego na razie krzątania się mężczyzn, którzy nie zdołali sobie w pierwszej chwili uświadomić, co właściwie się stało **i jakie są rozmiary niebezpieczeństwa.**

Pierwszą konkretną wiadomość o eksplozyi otrzymały: policya, straż pożarna i zarząd wojskowy — telefonicznie z zarządu stojącej w pobliżu prochowni cegielni, która była również poważnie zagrożona eksplozyą. Dyrektor cegielni wzywał na pomoc, donosząc, że cała cegielnia **drży ustawicznie w posadach i jest obawa runięcia** lub pożaru. Na szczęście obawy nie spełniły się, jakkolwiek **ani wojsko, ani straż pożarna,** zmobilizowana natychmiast, mimo heroicznych wysiłków

nie mogły dotrzeć do miejsca katastrofy,

ani w jej pobliże, gdyż wybuchy powtarzały się niemal co minutę, **zasypując drogę ogniem i żelazem** i uniemożliwiając przystęp. Musiano się zatem w akcyi ratunkowej ograniczyć do zlokalizowania ognia, nie dopuszczając, aby lecące pociski wszczęły pożar w mieście.

Akcya ta, prowadzona przez dzielnych strażaków i żołnierzy, **z podziwu godną pogardą niebezpieczeństwa życia,** uchroniła Rzeszów przed pożogą. Nie udało się natomiast uratować położonej w pobliżu prochowni — **włoski Pobitno** (nie, jak mylnie wczoraj wydrukowano z powodu niewyraźnego telefonomatu „Powicznej“). Nieszczęsna ta miejscowość **padła niemal w całości ofiarą pożaru.**

Detonacya trwała **bez przerwy od godziny 6 do 9 i pół,** utrzymując w szalonem naprężeniu nerwy wszystkich mieszkańców, gdyż obawiano się ustawicznie zniszczenia miasta, gdy nastąpią wybuchy ciężkiej **amunicyi,** która znajdowała się w betonowej przybudowie prochowni.

O godzinie pół do 10 straszliwa kanonada umilkła wreszcie i wszyscy doznali uczucia ulgi, jak gdyby **odwrócony został od miasta wyrok zagłady.**

Nie trwało to jednak długo, bo po półgodzinnej przerwie **detonacye poczęły się powtarzać,** tym razem znacznie silniejsze i znowu

płomienna groza zawisła nad miastem

i trwała niemal godzinę, poczem dopiero eksplozye przestały się powtarzać.

Co było przyczyną katastrofy? Wśród zgorączkowanego tłumu krążyły **tysiączne wersye co do powodów katastrofy.** Uparcie powtarzały się zdania **o zbrodniczym sabotażu,** dochodząc do fantastycznych opowieści o zorganizowanym spisku, o jakiejś wrogiej akcyi na wielką skalę i t. p. O ile jednak wstępne śledztwo zdołało ustalić, wszystkie te wersye **zrodziły się w wybujałej wyobraźni** ich kolporterów, a rzeczywistym

powodem katastrofy była nieostrożność

pracowników wojskowych, zajętych w prochowni.

Mianowicie przy przenoszeniu granatów do magazynu, jeden z podoficerów **wypuścił nieostrożnie granat z ręki.** Miał jednak o tyle przytomności, że chwycił groźny pocisk, zanim ten dotknął ziemi i odrzucił na wolne miejsce. Natomiast drugi, idący za nim, widząc upadający granat, instynktownym ruchem **chciał go schwycić,** w tej jednak niewczesnej gorliwości zapomniał, iż sam niesie również pociski. Wskutek nieostrożnego ruchu,

pociski upadły na podłogę magazynu,

w którym były nagromadzone granaty ręczne, rakiety i amunicya karabinowa i wybuchając, **spowodowały katastrofę.**

O ile na razie stwierdzono, pierwszy z dwóch mimowolnych sprawców eksplozyi **wyszedł ze straszliwej sytuacyi tylko ze stratą jednej ręki,** drugi natomiast

padł ofiarą swej nieostrożności.

Na razie **liczby ofiar nie udało się ustalić,** jednak poważna liczba jest rannych. Zabitych nie można było na razie stwierdzić z powodu **niemożności przystępu do ogniska katastrofy.**

Szkody materyalne, jakie poniesie skarb państwa z powodu eksplozyi amunicyi, nie dadzą się również dotychczas nawet w przybliżeniu obliczyć, jednak bezwątpienia są one bardzo poważne.

SABOTAŻ WYKLUCZONY.

Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy ze sfer miarodajnych informacye, które pokrywają się w zupełności z relacyami naszego korespondenta, że przyczyną wybuchu była nieostrożność pracowników w prochowni i nieszczęśliwy zbieg okoliczności. Sfery miarodajne stwierdziły to ponad wszelką wątpliwość, na podstawie przeprowadzonego śledztwa.

KRONIKA.

Lwów, 13. lipca.

DODATEK „UZDROWISKOWY“.

W Nr. 49 „Dziennika Ustaw“ z dnia 5 lipca ogłoszono rozporządzenie rady ministrów o dodatku uzdrowiskowym. Na mocy tego rozporządzenia osoby, pobierające uposażenie ze skarbu państwa, których siedziba urzędowa znajduje się w obrębie uzdrowisk, (zdrojowisk, stacyi klimatycznych, kąpielisk morskich), pobierać mogą w czasie sezonu dodatek uzdrowiskowy.

Dodatek uzdrowiskowy wynosi miesięcznie w uzdrowiskach o frekwencyi ponad 3000 kuracyuszów w czasie sezonu 20 proc. każdorazowego dodatku drożyźnianego, ustalonego dla danej klasy miejscowości.

Przez sezon rozumie się w uzdrowiskach, uznanych w myśl ustawy z 23 marca 1922 roku — za posiadające charakter użyteczności publicznej, okres ogłoszony urzędowo jako sezon kuracyjny; we wszystkich innych uzdrowiskach — okres czasu od 15 maja do 30 września.

Połączenie telefoniczne między Lwowem a Warszawą, Krakowem i Lwowem przerwane.

(s) **Posiedzenie komisyi teatralnej odroczone.** Z powodu nagłego wyjazdu przewodniczącego komisyi teatralnej wiceprez. Chłamtacza do Warszawy, zostało wczorajsze posiedzenie komisyi teatralnej odroczone.

(s) **Bez zezwoleń przewozowych.** Wszystkie przewozy transportowe z Rumunii przez Śniatyn-Załucze do Niemiec przez Chojnice, Jamielnik, Zbaszyn, Leszno, Kępno, Sosnowiec i Grajewo są wolne i nie wymagają osobnych pozwoleń przewozowych.

(p.) **Zakłady przemysłowe w Janowie.** W uzupełnieniu naszego onegdajszego artykułu o otwarciu Zakładów Przemysłowych w Janowie, które będą jedną z najpoważniejszych placówek naszego przemysłu drzewnego **dodajemy, że** projektantem wszystkich planów tych zakładów, które mają obejmować 18 budowli, w tem 4 hale robocze tj. stolarnię, montownię, kuźnię i ślusarnię, jest inż. dr. Aleksander Pareński.

(d) **Słuszne żale nauczycielstwa.** Lwowskie nauczycielstwo szkół powszechnych każdy dodatek, wypłacany w ciągu miesiąca, otrzymuje stale o dwa tygodnie później aniżeli nauczycielstwo szkół średnich lub inni funkcyonaryusze państwowi. Przez taką zwłokę w wypłacie dodatku krzywdzi się interesowane nauczycielstwo, bo przy szybkim wzroście drożyzny po upływie dwóch tygodni traci otrzymany dodatek co najmniej połowę wartości pieniężnej. To też całkiem słusznie tutejsze nauczycielstwo szkół powszechnych domaga się wypłaty każdego dodatku równocześnie z nauczycielstwem szkół średnich i innymi funkcyonaryuszami państwowymi. Spodziewać się należy, że odnośne czynniki dołożą odpowiednich starań, aby taki krzywdzący proceder w wypłacie nadal nie był kontynuowany.

(s) **Z palestry czerniowieckiej.** Minister sprawiedliwości w Bukareszcie zawiesił autonomię czerniowieckiej Izby adwokackiej, ponieważ wzbraniała się poddać ustawie unifikacyjnej i wpisywać adwokatów ze starego królestwa (regatu) na listę adwokacką.

Habsburg kawalerem „Krzyża Walecznych“. Na liście odznaczonych ostatnio Krzyżem Walecznych, znajduje się także nazwisko pułkownika Habsburga, syna arcyks. Karola Stefana z Żywca.

Policya warszawska bez telefonów. Od 1 lipca w szeregu urzędów policyjnych warszawskich skasowane zostały telefony, ponieważ policya nie uiściła należnych opłat, tłumacząc się brakiem funduszów. Wywołało to, rzecz prosta, niesłychany skandal i zamieszanie. Z racyi starań głównej komendy policyi państwowej termin prolongowano na 3 miesiące. Całe to zajście, mimo chwilowego załatwienia, świadczy o niesłychanych nieporządkach, które niestety dotąd nie zostały usunięte.

Przed 3-ma laty — a dziś!

WSPOMNIENIE O GENERALE IWASZKIEWICZU.

Lwów, 13 lipca.

Upał czerwcowy, południe, tłumy ludzi zalegają ulicę Legionów. Pod pomnikiem Mickiewicza z trudnością zaledwie przeciskać się można. Pod pomnikiem obsypany kwiatami stoi — generał W. Iwaszkiewicz. Lwów oddaje hołd swemu obrońcy i oswobodzicielowi, każdy przeciska się przez tłum, by tylko ujrzeć go z bliska. Tłum rozkołysany wznosi entuzyastyczne okrzyki na cześć Jego. Kończy mowę swą delegat robotników: „Gdyby nie ty Wodzu, nie stalibyśmy może dziś tutaj — lecz wróg — — Wodzu za Tobą pójdziemy wszędzie, my polscy robotnicy — prowadź nas, my za Tobą wszędzie — —

Okrzyki gorące na cześć Jego.

Generał się kłania i przemawia krótko i serdecznie: Oddaje hołd bohaterstwu lwowskich obrońców, wynosi odwagę kobiet i dzieci.

Okrzyki nie milkną, Generał ze sztabem wśród deszczu kwiatów z trudnością przeciska się przez tłum. Z okien kwatery swej vis-a-vis pomnika wychyla się ze słowami: „to dla pięknych Lwowianek“ — rzuca z okna naręcze ofiarowanych mu kwiatów. Tłum zakotłował, wyciągają się ręce, wydzierają jedne drugim spadające kwiaty.

* * *

Pamiętacie dzień ten — minęło trzy lata. Pamiętacie Lwowianie ten dzień entuzyazm i uczczenie bohaterskiego Generała?

A dziś — w szpitalu warszawskim śmiertelną chorobą złożony leży chory, zapomniany, Generał Iwaszkiewicz.

Ludzie, którzy zachowali nawet najserdeczniejsze wspomnienie o obrońcy miasta naszego i granic państwa, nie wszyscy wiedzą o Jego smutnym losie.

A On tam wspomina Was, Lwowianie, gdzie ongiś witany był z radością, żegnany z żalem; i pragnie w ostatniej życia może godzinie wrócić do nas — do nas do Lwowa, by zostać może na zawsze.

Z całej Polski najbardziej ukochał to miasto. Czy będziecie głusi na ostatnią może prośbę Jego?

Generale Iwaszkiewiczu! Gdyby mogło być Ci to chociaż słabą pociechą w tych smutnych chwilach, to wiedz, że są ludzie we Lwowie, którzy zawsze czczą Twe zasługi — pamiętają Imię Twe Zacny Obrońco Ojczyzny!

Lwowianie nie mogą i nie opuszczą Obrońcy swego w ciężkiej Jego chorobie.

Wodzu, wierz w nasze życzliwe serca, nie wątpij w nie — nie sądź nas źle.

Wrócisz do nas — a wtedy pośpieszymy jak ongiś do Ciebie i modlić się będziemy, by żył najdłużej nasz Generał Iwaszkiewicz.

Marya Wiluszowa.

(z) **Kradzież zegarka.** P. Aleksandrze Laskowskiej skradziono w tramwaju obok Kawiarni Wiedeńskiej złoty zegarek bransoletkowy z 3 dyamencikami, wartości 300000 marek.

(z) **Odzyskany kielich kościelny.** Bałóg Katarzyna, zam. przy ul. Balonowej 8 zdeponowała w III komisaryacie kielich kościelny, który onegdaj odebrała od 3 małych nieznanych jej chłopców.

(z) **Zieleniak w kozie.** Aresztowano niejakiego Władysława Zieleniaka za kradzież popełnioną na szkodę Jana Sapierakowskiego.

(z) **Bandycki napad.** Kazimierz Markiewicz, zam. przy ul. Kluszyńskiej 7 doniósł policyi, iż trzej nieznani mężczyźni napadli na siostrę jego Janinę Kraszczyńską, zam. przy ul. Paulinów 12 przechodzącą górą „Cesarski lasek“ i pobili ją tak dotkliwie, iż leży chora.

(z) **Podejrzana para.** Funkcyonaryusze komisaryatu II przyaresztowali Władysławę Ciekań i Michała Grabowskiego, jako podejrzanych o kradzież i za usiłowane przekupstwo straży. U Ciekanowej zakwestyonowano dywan i spodnie wojskowe podejrzanego pochodzenia.

(d) **Z obławy policyjnej.** Ubiegłej nocy policya nad ranem urządziła obławę, która miała dodatni wynik. Jako podejrzanych i włęsających się bez stałego miejsca zamieszkania aresztowano: Józefa Tatarkowskiego, Teofila Filiszczaka, St. Bogdana, Józefa Kikuta, Maryę Baranowską, Stan. Króla, Maryę Demel, Anielę Kühner, Jana Kurarza, Wład. Rozaka, Agrypinę Kryńczyszyn, Leona Hausera, Adolfa Grünberga, Józefa Sigała, Wilhelma Simpla, Hermana Tennenbauma, Jakóba Hornitzera, Jerzego Barczewskiego, Jerzego Moczulskiego i Władysława Krupę.

Poczta samolotowa z Wiednia do Warszawy. Od 16 bm. zaczną kursować samoloty pocztowe między Austryą, Czechosłowacyą, Węgrami, Polską a Francyą. Za list z Wiednia do Warszawy opłacać się będzie oprócz zwykłej taksy pocztowej jeszcze 300 marek.

(d) **Pod adresem policyi.** Mieszkańcy kamienicy przy ul. Michała 6 obok ulicy Kościuszki użalają się, że tam od dłuższego czasu jest zepsuty dzwonek. Wskutek tego każdej nocy zmuszeni są lokatorzy godzinami pukać do bramy, zanim dozorca obudzi się, czem zarazem niepokoją mieszkańców sąsiednich kamienic. Mimo licznych urgensów pan Birr, właściciel tej realności, nie spieszy się wcale z naprawą dzwonka, to też może policya pouczy go, że dla bezpieczeństwa ogólnego dzwonek bezwarunkowo musi funkcyonować.

(z) **Lwowska przekupka.** Stanisława Bilikówna, będąc z matką dziś rano w Rynku znalazła kilkaset marek w banknotach stumarkowych. — Przekupka Katarzyna Żukowska zauważyła to i przyskoczyła do Bilikównej, wydzierając jej pieniądze z ręki. Pieniądze te podała następnie drugiej przekupce, która zbiegła z nimi. Sprowadzona na policyę tłumaczyła się Żukowska, iż pieniądze były własnością jej koleżanki. Ponieważ Żukowska nie miała żadnych papierów osadzono ją w aresztach.

Członkowie Akad. Koła Przyjaciół Pomorza przyjęci na letnie kolonie, zechcą uiścić opłatę do 15. bm. włącznie w kwocie 25.000 marek.

Cyrk Cinisellego w krótkim czasie umiał sobie zdobyć sympatye publiczności, w niemałej mierze i dlatego, ponieważ wszystko odbywa się po polsku i dlatego panuje tam jakaś miła swojska atmosfera. Z artystów wybija się na czoło produkcyi młody Renroff, potomek słynnej rodziny treserów, doskonałymi są satyrycy wirtuozi Bim i Bom, a już wprost fenomenalnym jest atleta Harris (także Polak) którego mięśnie budzą respekt wśród mężczyzn a rzetelny podziw wśród kobiet.

MARCELI PREVOST.

4

DONŻUANKI.

POWIEŚĆ.

(Przekład autoryzowany).

Przełożył

Kazimierz Bukowski.

—o—

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O tej godzinie zaczynały się tańce. Dół sali przeznaczony do tańca przypominał jeszcze bardziej staw, w którym trzepotała się gromada kąpiących się. Tańcząca i nietańcząca publiczność, zapełniająca Celtics, dzieliła się na dwie kategorye, które bystry obserwator dostrzegał natychmiast.

Była tam garstka ciekawych i przejezdnych, wszyscy owi mężczyźni i kobiety, którzy nie pochodzą z Paryża, a przybywszy do Paryża i do dancingów paryskich, jak na widowisko, patrzyli się nań, jak przeciętny cudzoziemiec patrzy na widowisko paryskie. Byli tam cudzoziemcy z pospólstwa, którzy nie zaliczają się wyższego towarzystwa we własnym kraju i nie dostają się też do niego w innych krajach; nowi bogacze, zupełnie nowi, którzy dobiwszy do jednego etapu, do pieniądza, nie mogą jeszcze zdobyć drugiego: stosunków; stateczni mieszczanie francuscy, którzy chcieli jeszcze raz przekonać się, co to są za miejsca rozrywkowe i skwaszeni, osłupiali wydają już gotowe sądy, będące długo potem przedmiotem ich rozmów; młodzi awanturnicy, debiutujący w karyerze afer i galanteryi, ludzie o surowych twarzach, wygasłych oczach, czatujący na sposobność w pomyślnym wirze, którzy chwyciwszy ją udają niedoświadczonych głupców, by się znów przemienić w gorliwych uczestników.

Uczestnicy, to nie są jedynie owi zawodowcy, bardzo młodzi, piękni, eleganccy, których wynajęto na wieczór, aby wprowadzali porządek i rytm wśród chętnych tancerzy i różnorodnej i zgiełkliwej ciżby. Nie są to tem bardziej owe manekiny o wytwornych formach, zuchwałych toaletach, doskonale wyćwiczeni w tańcu, którzy zaliczają się do personalu zakładu, podobnie jak zarządcy i krzykacze z jazz-bandy. Uczestnicy, grający pierwszą rolę, to karykaturzysta Whip o powierzchowności genialnego dżokeja, to jego współbiesiadnik, dyrektor największego dziennika literackiego, to znów inny współbiesiadnik, właściciel bazarów z lewego brzegu Sekwany, cichy spólnik pięciu czy sześciu miesięczników; to także trzy „gąski“, które tamci nadziewają, jedna czekająca na współczesną sztukę, druga tancerka w rosyjskim balecie, trzecia zwyczajna debiutantka, ale już sławna w jakiejś uprzejmej trupie aktorskiej. Inni uczesnicy, to siedzący przy gęsto obsadzonym stoliczku, zajmującym całą głąb jednego podwyższenia książę afrykański, którego szeroki brzuch nie może się zgodzić ze spodniami i smokingiem europejskim, a któreógo jasno bronzowa twarz, obleplona kędzierzawymi włosami, dziwnie odbija od sztucznego kołnierzyka, czarnej krawatki i białego przodu koszuli. Trzy owe dziewczęta siedzą z nim, kręcą się między tanecznym stawem a stolikiem, drobne, brunatne i piękne, wzbudzając ciekawość tańczących. Po prawej ręce księcia siedzi arcyksiężna Hilda de Finsburg, z pochodzenia Niemka, po zawarciu pokoju stała się Duńką, podobnie jak jej małżonek wielki książę Otto, który będąc zresztą zawsze frankofilem, poszedł dobrowolnie na wygnanie, aby nie walczyć przeciw Francyi. Hilda jest wysoka i szczupła, o ramionach i nogach zbyt długich i muskularnych, o twarzy bez wyrazu, przejrzystej, jak otwarta książka, o oczach niebieskich, trochę przyćmionych, o jasnej, niedelikatnej skórze, ale o przedziwnym odcieniu. Hilda obracała się w wielkim świecie w Niemczech i jest taką samą Paryżanką, jak ów potentat afrykański, a zamiłowanie jej do artystów, w szczególności do muzyków, roz stawiło ją tutaj na długo przed wojną. Po podpisaniu pokoju wróciła natychmiast do tego Paryża, co którego „pali się“, jak powiada („Ich schwärme für Paris“), a dancingi przykuły ją niezwłocznie do istotnego jej gniazda: tu oto omdlewa w ramionach światowego tancerza Ramona Genaza, którego wszyscy podejrzewają, a który mimo to przyjmuje najlepsze towarzystwo w swym pałacyku na Passy. Wszyscy współbiesiadnicy potentata są również Paryżaninami, nawet ci, co się nie urodzili ani w Finsburgu, ani w Mozambiku, nawet ów stary Normandczyk, co żyje z kroniki światowej, pisanej do gazet, nawet owa autentyczna hrabina Verzieux, pochodząca ze starej szlachty andagaweńskiej, nawet awiator, tak sławny, że nie chce nosić wstęgi swego krzyża wojennego i nawet Mercueil, który przyszedł, jak powiada, po to, aby zebrać „dokumenty“ do najbliższego swego dzieła i wodząc leniwo oczyma po sali, ze zmarszczką zamyślenia na czole, zapomina w roztargnieniu o innych współbiesiadnikach i nachyla się beztrosklwie, przeszkadzając swojej sąsiadce.

(C. d. n.)

O najstarszych ulicach Lwowa.

Ich nazwy dawne i dzisiejsze. — Nazwy od narodowości mieszkańców. — Niemieckie pochodzenie pewnych ulic.

Lwów, 13. lipca.

Starym ulicom naszym wogóle, nie od rzeczy będzie poświęcić słów kilka.

O dawnem osadnictwie lwowskiem świadczą stare nazwy późniejszych ulic, dziś w przeważnej części zapomniane. Ulica Batorego zwała się pierwotnie Garbarską (wodę czerpali garbarze z Pełtwi, płynącej nieistniejącą wówczas ulicą Akademicką); ul. Mochnackiego Garncarską, ul. Lindego — Stolarską, ul. Furmańską — Kapelusznicką, ul. św. Michała — Mydlarską, ul. Dąbrowskiego — Cegielnianą.

Z ulic tej kategoryi zachowały dotąd swe miana: ul. Piekarska, ul. Rzeźni i Krupnicza vel Krupiarska.

Szybko zaludniał się stary Lwów pod polskiem władaniem, tak szybko, że wkrótce przeważna część jego mieszkańców musiała przenieść się do t. zw. nowego grodu. A ludność Lwowa ówczesnego była to istna mozajka: Polacy, Ormianie (ul. Ormiańska), Rusini (ul. Ruska), Niemcy, Tatarzy (ul. Krakowska do połowy XV w. zwała się Tatarską), wreszcie żydzi (ul. Blacharska i sąsiednie jeszcze przed 50 laty zwały się Żydowskiemi). W starym grodzie pozostała tylko ta część żydów, którzy napotykali na pewne trudności w prowadzeniu handlu obok kupców chrześcijańskich.

Pod miastem zaś powstawały gospodarstwa i folwarki. Po pierwotnych właścicielach pozostały dotąd nieliczne nazwy, jak Siemiańszczyzna, Sobieszczyzna, Chorążczyzna, ulice Jabłonowskich, Zborowskich i inne, bądź z obcych nazwisk urobione: Sykstuska (dr. Erazm Syxt, właściciel folwarku powyżej kościoła Maryi Magdaleny), Łyczaków (Lützenhof), Kleparów (Klopperhof), Kulparków (Goldberghof), Zamarstynów (Sommersteinhof), Bielowsko itp.

O nazwach tych, pochodzenia czysto niemieckiego powinien magistrat pamiętać i przy nadarzającej się sposobności zrobić odpowiedni użytek.

Zastój robót budowlanych na Placu Targów wschodnich.

Lwów, 13. lipca.

Strajk pracowników murarskich i ciesielskich, który rozpoczął się przed kilku dniami, objął również i budowę na placu Targów Wschodnich. Wybuch strajku w chwili obecnej zaskoczył i postawił Zarząd Targów w sytuacyi wprost krytycznej, gdyż rozpoczęta budowa nowych monumentalnych pawilonów, wymaga wobec niespełna dwóch miesięcy, dzielących nas od dnia otwarcia Targów, forsownej i wytężonej pracy.

Zarząd Targów nie lekceważy zgoła potrzeby uregulowania płac przy obecnej nowej fali drożyzny. Z drugiej strony jednak ma nadzieję, że obywatelskie, a tylokrotnie wypróbowane stanowisko i patryotyczne poczucie pracowników budowlanych, które tak wybitnie zaznaczyło się w podobnej sytuacyi w ub. roku, doprowadzi i tym razem do rychłej likwidacyi konfliktu. Dzięki obustronnie okazanej dobrej woli i zrozumieniu doniosłości chwili u wszystkich zainteresowanych czynników, udało się w zeszłym roku konflikt stosunkowo szybko i ku zadowoleniu obu stron załagodzić.

Stan obecny jest nie mniej poważny. To też przy toczących się pertraktacyach winny pamiętać obie strony, że wszelka niepotrzebna zwłoka, która narazi Targi na niepowodzenie, pośrednio w dalszych swych następstwach odbić się musi ujemnie na interesach całej ludności miasta, a skutki tego odczuć musielibyby przedewszystkiem pracownicy budowlani, którzy jak dotąd, drugi już raz, przy powojennym zastoju budowlanym tylko dzięki Targom znajdą zajęcie i zarobek.

Kradzież pasa transmisyjnego w Tarnopolu.

(d) Wczoraj w lwowskim sądzie wojskowym toczyła się rozprawa przeciw Mikołajowi Kozimie i Władysławowi Smyrskiemu o to, że w nocy z dnia 4. na 5. października ub. r. dostali się do młyna Tuerkla w Tarnopolu i skradli pas transmisyjny, wartości 400.000 mk. Następnie udali się obaj do Pelagii Reszetuchy i zażądali od niej, by pas ten przechowała aż oskarżeni do niej się zgłoszą. W dwa czy też trzy dni później obaj oskarżeni rzeczywiście zjawili się u Reszytuchy i zażądali fury z koniem, by pas ów odwieść, jak podali, do miasta. Tym sposobem kradzież została wykryta, a Reszetucha Pelagja wraz z córką agnoskowała oskarżonych jako sprawców mimo wypierania się przez nich winy.

Obie Reszetuchy słuchane w czasie rozprawy potwierdziły zeznania w śledztwie złożone, wskazując z całą stanowczością na oskarżonych, że oni to krytycznej nocy z pasem u nich się jawili. Nadto pięciu jeszcze świadków stwierdziło, że oskarżony Kozima, opisując sposób, w jaki kradzieży łącznie ze Smyrskim się dopuścił, przyznał się do popełnionego czynu.

Prokurator maj. Miler wniósł ze względu na wartość pała transmisyjnego ponad 50.000 mk. na ukaranie od 5 do 10 lat, obrońcy dr. Fleschner i Hirschsprung na uwolnienie. Trybunał jednak zasądził obu oskarżonych jedynie za uczestnictwo w kradzieży na rok więzienia, przy wliczeniu 6-miesięcznego aresztu śledczego. Tak prokurator, jak i obrońcy wnieśli zażalenie nieważności.

Debiut p. Ireny Bohuss-Hellerowej. W prasie warszawskiej czytamy: „Pani Irena Bohuss-Hellerowa, po dwudziestu latach karyery operowej wystąpiła wczoraj w teatrze Komedya jako debiutantka dramatyczna. Występ jej w roli księżnej Capablanca w „Wilkołaku" Anglee'a, Cona, wywołał w stolicy wielką sensacyę. Salka teatralna wypełniona była szczelnie. Artystce nie szczędzono gorących oklasków, które powinny być dla niej zachętą na nowych drogach życia artystycznego. Jak na pierwszy raz — występ p. Hellerowej robił wrażenie nader dodatnie".

Koniec sezonu operowego nastąpi w sobotę 15. bm. We czwartek debiut M. Popowiczówny w partyi Mimi w „Cyganeryi" w otoczeniu wypróbowanych sił naszej opery. W piątek pierwszy gościnny występ barytona opery warszawskiej p. Franciszka Freszla w „Zamarłych oczach". — Sobotnie przedstawienie będzie bardzo interesujące ze względu na debiut p. Puchalskiej w „Cavaleryi" jak również na występ p. Prawdzica, który na naszej scenie po raz pierwszy wystąpi w tej operze. W „Pajacach" wystąpi gościnnie p. Freszel w otoczeniu p. Manna i p. Szenderowiczowej. Następne przedstawienie opery odbędzie się dopiero w pierwszych dniach września.

„Związek b. powstańców górnośląskich". (Koło lwowskie) zaprasza wszystkich powstańców i działaczy plebiscytowych o wzięcie gremialnego udziału w nabożeństwie urządzonem z okazyi objęcia Górnego Śląska dnia 16 bm. o g. 10 w Katedrze. „Koło" zaprasza też wyżej wspomnianych o przybycie do lokalu „Koła" (Chorążczyzna 31 I. p.) o godz. 18. dnia 15 bm.

Schronisko dla zdemobilizowanych oficerów. Obywatelski Komitet pomocy dla zdemobilizowanych oficerów, zawiadamia, że posiada kilkanaście miejsc w schronisku oficerskiem, gdzie mogą zamieszkać zdemobilizowani oficerowie. Zgłoszenia przyjmuje Ekspozytura Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów — Lwów, Województwo IV. p. L. drzwi 248.

Półkolonie Polsk. Tow. „Dzieci na wieś" rozpoczęły swą działalność we wtorek, 11 bm. Otwarto już jedno ognisko w szkole im. św. Zofii, drugie zostanie otwarte w szkole żeń. im. Tad. Kościuszki dla młodzieży z Gródeckiego i Żółkiewskiego w razie zgłoszenia znaczniejszej partyi dzieci z tych dzielnic. Półkolonia dla młodzieży żydowskiej czynna będzie w szkole im. kr. Jana Sobieskiego. Zgłoszenia na półkolonie przyjmują kierownictwa półkolonji codziennie między 9—11 rano, najpóźniej jednak do 17 bm.

Z Teatru Małego. Cały bieżący tydzień wypełnia „Kiki" z p. Czajkowską, Dorą Helen i Hierowskim, Meliną w rolach głównych. Komedya ta tłumnie gromadzi publiczność chcącą pogodnie i wesoło spędzić wieczór.

—o—

Z opery.

Do rzędu udatnych debiutów, które w ostatnich dniach odbyły się w Teatrze Wielkim z zakresu muzyki operowej, zaliczyć musimy i debiut Józefa Wolskiego, basa, jako arcykapłana Ramfisa, w operze Verdi'ego „Aida".

Młody ten adept sztuki śpiewaczej wywiązał się ze swego zadania dobrze, stając na deskach scenicznych bardzo sumiennie do niego przygotowany. Pewna intonacya, dobre frazowanie, poprawna dykcya i modulacya głosu, oto cechy, które już dziś charakteryzują Wolskiego jako śpiewaka. Jeśli do powyższych zalet dodamy jeszcze okazaną sposobem wykonania partyi dużą dozę muzykalności i inteligencyi w śpiewie, wytworzymy sobie z łatwością obraz tych wartości muzycznych, któremi Wolski odpowiedział stawianym wymaganiom.

Łagodny głos Wolskiego, brzmiący w średnich i górnych tonach zupełnie dobrze, po pogłębieniu tonów niskich, zyska jeszcze więcej na tych walorach, które już bezsprzecznie obecnie posiada i którymi zdołał sobie ująć zebraną na debiucie publiczność.

W zast. **Roman Bełohlavek.**

Z DNIA.

PRZESILENIE TRWA.

Krótko się bronił port Artura
Przed ogniem centro-prawicowym
Przebrzmiało już endeckie „hurra"!
I przed kryzysem stoim nowym.

Znowu bój wre niemiłosierny,
Znów trzeszczy sejm od kanonady.
Lewica robi opór bierny
I niechce wdawać się w układy.

Więc zbiera lęk, co będzie dalej,
Jak się zakończy przesilenie?
Może Korfanty nas ocali
Bo jest u wszystkich partyi w cenie?

Znaleźć człowieka nie ambaras
Któryby był dla kraju chlubą,
Byleby prędko, byle zaraz
Bo dalsza zwłoka będzie zgubą.

Nemo.

Jak sieją i orzą na Kresach.

Cicha praca tych, którzy oręż zmienili na lemiesz.

(Korespondencya własna „Gaz. Porannej").

Korelicze, w lipcu.
(Ziemia Nowogródzka).

Wiankiem siadły wokoło Korelicz osady wojskowe, więc: Adampol, Berezowiec, Marysin, Michalin, Niechniewicze, Puzieniewicze, — w nich ziemią obdzieleni, w boju zasłużeni demobilaci, z wytężeniem sił krzątają się koło roli. Tu padły wykarczowane brzezniaki, co na opuszczonej roli rozbujały się w las, kosztem urodzajnych soków ziemi. Dziś śladów po nich niemasz, na ich miejscu bujnie krzewi się groch, zieleni owies i jęczmień. To owoc pracowitej ręki osadnika, który zdemobilizowany, dostał pod zimę kawał ziemi i parę koni z wozem. Nic prócz tego!

Ale twarda natura pokonała przeciwieństwa. Sam głodując i ziębnąc z postanowieniem: „przetrzymam", dopiął swego. Dobił się wiosny, zwożąc zimą z za Niemna belki, a grosz uzyskany ciułał na wiosenny zasiew. Porosły łąki — nowy dochód z siana — na cieślę, na gonty i spodziewany sprzęt plonu. Rosną też powoli domki osadnicze.

Niektóry wprowadza w nie gosposię — a z nią krowinę, gąski, kury i wieprzaka. Tak się powoli zaludniają kresy, tak na kresach „Polonia" korzenie zapuszcza. Takiego nieruszy z miejsca żadna moc, chyba moc Boża, bo w ziemię tą wsiąkła krew jego braci, własny pot jego czoła i trud jego rąk.

Jednak w wieńcu tych osad, brak Domu Bożego, z któregoby padło słowo pokrzepienia, podniosło zanikającą bogobojność a związało „Polonię" ściślej z sobą. Nietrudnoby było temu zaradzić. Kapelan ochotnik, obdzielony działką z warunkiem postawienia na niej kościółka z przydzielonego mu drzewa, wnetby warunkowi zadość uczynił. Posypałyby dary w gotowiźnie, w robociźnie i groszu wdowim. Obecnie do kościoła rz.-kat. 15 do 20 klm. w jedną stronę — za duża to przestrzeń dla gospodarza, który sam sobie jest wszystkiem w domu i zagrody swej i dobytku na tyle godzin bez opieki zostawić nie może. Dziczeje pod względem religijnym młoda brać. Temu pilno zaradzić trzeba.

Drugą bolączką, dolegająca tu wszystkim bez różnicy wyznania i narodowości, to brak szkoły od lat 7-miu. Cudem dochował się piękny, obszerny, jednopiętrowy, murowany budynek szkolny w którym brak jedynie wewnętrznego urządzenia, na które Korelicze i sąsiednie do tejże szkoły obowiązane gminy zdobyć się nie mogą, bo leżąc w linii bojowej, zostały ewakuowane, a co Prusacy nie zrabowali, to dokonały granaty.

Dotyka nas jeszcze rzecz trzecia. Zupełny brak poczty miejscowej, a od najbliższej dzieli nas 25 kilometrów. Co za trudności w nadaniu lub odebraniu pieniędzy, listów i pakietów, dochodzących zwykle „przez grzeczność" i przez tę grzeczność ginących po drodze, ten wie, co parę razy spróbował. Siedzimy odcięci od świata, ani listów, ani gazet, ani książek — i osadnik, który walczył o Polskę i o niej chce wiedzieć i wiedzieć, co się w niej dzieje, z powodu braku wiadomości traci zainteresowanie — społecznie dziczeje. Więc Korelicki osadniczy wianek gwałtownie upomina się o połączenie ze „światem".

Kazimierz Bauman,

właśc. apteki w Winnikach, obecnie z synami na przydzielonych działkach osadniczych.

Na pocztówce.

Kolej do Janowa kursuje z jakąś tępą obojętnością, tak we dnie powszednie, jak i w niedziele, kiedyto ruch jest dwadzieścia razy większy. Jest tylko jedna kasa, mała ilość wagonów — przez co okropny ścisk — no i przysłowiowe już tempo tej kolejki, co wszystko sprawia że 3-godzinna podróż jest jednem pasmem męczarni, a pół dnia w rozkosznem Janowie nie wyrównuje utrapień tej podróży. Oprócz tego „returek" się nie sprzedaje, a wszyscy jadący są zmuszeni po raz drugi przebyć czyściec koło kasy kolejowej w Janowie, dla zakupienia biletu powrotnego.

Ze zlotu Sokolego we Lwowie.

(Do ilustracyi na stronie I-szej).

PIRAMIDA SOKOLIC.

(p.) W odbytem niedawno wielkiem święcie sokolem, które zgromadziło w mieście naszem po raz pierwszy zastępy Sokolstwa ze wszystkich dzielnic zjednoczonej dziś Polski, w pokaźnej liczbie wystąpiły też oddziały kobiece, które na boiskach ćwiczeń wykazały niemniejszą sprawność od męskich druhów, za co zbierały niemałe aplauzy ze strony publiczności lwowskiej. Rycina nasza przedstawia dzielne nasze Sokolice, wykonywujące udatną piramidę. Zdjęcia fotograficznego dokonano w dniu uroczystości na boisku.

Nowy Karlsbad.

(c) Donoszą z Budapesztu: W gminie Jasz-Karajenö odkryto wydatne źródło soli glauberskiej, którego siła lecznicza przewyższa znacznie źródła karlsbadzkie.

W celu wyzyskania tego źródła zawiązało się już angielsko-węgierskie towarzystwo akcyjne z kapitałem 12.000 funtów szterlingów. Budowa miejsca kąpielowego rozpocznie się już w najbliższym czasie.

„Mogiła nieznanego żołnierza"

Andrzeja Struga.

—o—

Niektóre ostatnie powieści, które pojawiły się na półkach księgarskich świadczą o tem, że generacya obudziła się z dłuższego letargu i dała wreszcie owoc sumiennej, twórczej pracy. Obok „Wiatru od morza" Stefana Żeromskiego, stanęła godnie świeża powieść Andrzeja Struga „Mogiła nieznanego żołnierza" (wydana nakł. Tow. Wydawniczego „Ignis" w Warszawie).

Strug ma już za sobą tak duży i poważny dorobek literacki i tak świetnie zapisane imię w piśmiennictwie polskiem, że nie potrzeba chyba przy pominać wszystkich jego dotychczasowych wysiłków literackich.

Nawiązując jednak do nowej jego powieści godzi się wspomnieć, że walory zdobyte przez Struga, noszą charakter prawdziwego piękna artystycznego. Strug wyrósł z pokolenia romantyków rewolucyjnych, karmionych chlebem codziennych, wielkich marzeń o niepodległej Polsce. W świecie tych snów „O rycerskiej szpadzie", w którem królował niepodzielnie Stefan Żeromski, zamknęła się cała niemal twórczość Struga. Stąd wyrośli jego cisi, nieraz bezimienni bohaterowie, pełni świętej wiary w ideały człowiecze, w wielkość czynu, zrodzonego w miłości do wolności i sprawiedliwości. Strug znał tylko samych idealistów, wyrosłych na nizinach życia społecznego i umiał się wczuć w szare, pełne wielkości i poświęcenia ich życie.

Jeszcze niedawno napisał Strug wspaniały pamiętnik szarego żołnierzyka-legionisty („Odznaka za wierną służbę") odzwierciadlając w nim prostą duszę człowieka, ogarniętego szlachetnym porywem walki o wolność ojczyzny. Pamiętnik ten zamknął romantyczną twórczość Struga. Nowe warunki życia w Polsce niepodległej skierowały jego myśl ku innym zagadnieniom i obudziły nowe obrazy. Takim wysiłkiem wdarcia się w nie ogarniony świat ludzkiej pracy i żelaznej energii ludzkiej woli jest powieść „Pieniądz", powieść „z życia obcego", jak ją nazwał Strug, który umiał dotąd pisać tylko o sprawach polskich.

Do życia polskiego wraca „Mogiła nieznanego żołnierza". Wiemy, jak bardzo lubi Strug wspominać. Ze wspomnień tworzy nieraz całe fabuły powieści. To retrospektywne spojrzenie w życie jest tak silne, że nie ustępuje plastyką bezpośrednio przeżywanej rzeczywistości.

Po części ze wspomnień, po części z przeżyć bezpośrednich zaczerpnął Strug tworzywa do nowej swojej powieści. Ogarnął w niej sporą przestrzeń czasu, bo od roku 1914 aż po dnie dzisiejsze. Zmieścić to w ramach jednej powieści, trudność to nielada, zwłaszcza że siłą faktów musiał Strug potracić o wszystkie niemal wydarzenia dzisiejsze, jakie się rozegrały na ziemiach przez czas wielkiej wojny.

Losy bohatera Michała Łazowskiego są dziejami tułaczki jeńca wojennego, zagrzebanego w w dalekich wertepach Rosyi. Równocześnie do tego tworzywa się tragedya miłosna osamotnionej jego żony Wandy, która pod wpływem rodzącej się w niej miłości, rzuca się w ramiona kochanka, a potem wiąże się z nim węzłem małżeńskim. Główny ciężar powieści spoczywa na opisach tułaczki i nędzy Michała Łazowskiego, rzuconego jak piłka na olbrzymie morze rosyjskiej rewolucyi. Powrót jego i zgon na polach Ukrainy, przed samymi granicami Polski, czyni nieprzemijające wrażenie. To samo silne, niemal wstrząsające wrażenie wywierają wizye małej Nelly, tęskniącej nieustannie do nieobecnego swego ojca.

Szeroki, z wielkim rozmachem nakreślony obraz zamyka powieść Struga. Jest w nim prostota i przejmująca do dna szczerość, tak właściwa całej twórczości Struga, jest malarskie piękno wspaniałych opisów, godnych pędzla artysty, jest wnikliwa głębia odczucia dramatycznych przełomów społeczeństwa polskiego i rewolucyjnej burzy Rosyi.

Pierwszy raz ujął Strug tak obszernie i szczegółowo problemat miłości. Świetnie przeprowadzona historya miłosnego stosunku pani Wandy do Piotra Głowińskiego jest pełna psychologicznej prawdy; nieskazitelnej prostoty. Dawno już nie mieliśmy tak pięknej postaci dziewczęcia polskiego, jak Nelly. Jest to typ, stworzony po mistrzowsku, z prawdziwym artyzmem pisarskim.

Dobrą, męską, zdrową powieść dał nam Strug. Stanowi ona w jego dorobku twórczym wielki czyn pisarski, a literaturze przysparza jeszcze jedno dzieło skończone, bogate, o pierwszorzędnych walorach artystycznych.

Kazimierz Bukowski.

Zamordowanie narz. redaktora „Kuryera Poznańskiego"

Poznań, 12 lipca.

Dziś o godz. 9.45 rano **zastrzelono w redakcyi „Kuryera Poznańskiego" naczelnego redaktora tego dziennika dra Bolesława Marchlewskiego.**

Sprawcę ujęto. Jest nim niejaki **Tadeusz Trzebiatowski z Torunia**, który przed paru dniami skazany został przez sąd pozn. na trzy miesiące więzienia za oszczerstwa rzucane na „Kuryer Poznański", organ tutejszej narodowej demokracyi. (PAT.)

(Zamordowany redaktor „Kuryera Poznańskiego" dr. Bolesław Marchlewski, pomimo stosunkowo młodego wieku, zajmował w Wielkopolsce wybitne stanowisko społeczne. Obok stanowiska redaktora największego w Polsce organu narodowo-demokratycznego, dr. B. Marchlewski był docentem uniwersytetu poznańskiego, gdzie wykładał na wydziale filozoficznym. Niezwykle uprzejmy w obejściu towarzyskiem, cieszył się w mieście dużą popularnością. Od lat 3-ch piastował godność prezesa Syndykatu dziennikarzy poznańskich. W jesieni ub. r. zmarły tragicznie publicysta bawił we Lwowie w charakterze członka delegacyi Syndykatu poznańskiego na Zjazd dziennikarzy polskich. Przedwczesna śmierć jego wywołała żal wśród szerokich kół społeczeństwa.

Okrytej żałobą Redakcyi „Kuryera Poznańskiego" pismo nasze zasyła wyrazy najgorętszego współczucia z powodu utraty niezastąpionego pracownika).

Czy jednak jest zbrodniarką?

Paryż, w lipcu.

(c) Od kilku tygodni stanowią sensacyę Paryża mężobójczynie. Nie przebrzmiały jeszcze echa procesu p. Bessarabo, przed kilku dniami dopiero zapadł wyrok w sprawie pięknej Estelli Jobin, a już nowy oto dramat i świeża postać mężobójczyni. Tło sprawy przedstawia się następująco:

Przy ulicy Lacordaire Nr. 32 mieszkał od lat kilku **33-letni dziennikarz Juliusz Richard** wraz z żoną swą 39-letnią Eugenią i dwojgiem dzieci: 13-letnią Henryką i 10-letnią Eugenią. Małżeństwo nie żyło w najlepszej zgodzie; przychodziło często **do kłótni i swarów** i kilkakrotnie już uciekała nieszczęśliwa kobieta wraz z dziećmi do swych rodziców, nie mogąc patrzeć na lekkomyślność męża. Richard bowiem przepijał w wesołem gronie każdy zarobiony grosz, **nie troszcząc się zupełnie o rodzinę.** Ilekroć żona go opuszczała, przychodził skruszony do teściów i tak długo obiecywał poprawę, dopóki łatwowierna kobieta **nie dała się skłonić do powrotu.** Lecz naturalnie kończyło się na obietnicy i po kilku dniach Richard wracał do zwykłego trybu życia.

Ubiegłej soboty, około godz. 7 wieczorem, **usłyszeli nagle sądziedzi rozpaczliwy krzyk dzieci**, wzywający pomocy. Gdy weszli do pokoju, oczom ich przedstawił się **straszny widok.** Na ziemi leżał w kałuży krwi Richard z poderzniętem gardłem; obok stała **płacząc głośno żona**, zaś przerażone dzieci skulone w kącie przedpokoju krzyczały wciąż o pomoc, wśród spazmatycznych łkań.

Natychmiast zorganizowano akcyę ratunkową celem przewiezienia rannego do szpitala, lecz **wszelkie usiłowania spełzły na niczem.** Zanim przybyła karetka pogotowia, Richard wyzionął ducha.

Na zapytanie komisarza policyi, opowiedziała pani Richard, że mąż jej **popełnił samobójstwo z rozpaczy.** Groziło im bowiem wyrzucenie na bruk, jeśli do 3 dni nie uiszczą komornego. Później jednak, pod ogniem krzyżowych pytań, zeznała nieszczęśliwa, że sama, **własną dłonią zabiła męża,** chcąc uwolnić siebie i dzieci od nędzy i hańby. Płacząc gorzko, opisywała swe nieszczęśliwe pożycie z mężem, opowiadała jak często, wróciwszy pijany do domu, **bił ją i dzieci nieraz aż do utraty przytomności.** Każdy grosz przemocą jej zabierał, nawet pieniądze, które otrzymywała od rodziców. Dnia krytycznego zaczął ją również bić bez powodu; wtedy w szale rozpaczy **chwyciła za nóż** i stała się morderczynią.

Panią Richard odstawiono do więzienia. Jej los wzbudził w mieście ogólne współczucie.

Bandyci o wytwornych manierach.

Samochód przed dworem. — „Ręce do góry!" — Polityczna dyskusya przy kolacyi. — Uprzejmość wobec ograbionych. — Herszt bolej nad nędzą profesorską. — Daremny pościg.

Warszawa, 12 lipca.

Terenem wypadku naturalnie b. Kongresówka! — W pow. węgrowskim, w pobliżu stacyi kol. Mrozy (na linji Warszawa—Białystok), gdyż w odległości zaledwie 11 klm. od niej, znajduje się dwór Sinołęka, będący własnością dra Władysława Filewicza. Przed kilku dniami około godz. 9 wiecz. zjawił się przed dworem elegancki samochód, z którego wysiadło kilku przyzwoicie odzianych mężczyzn. We dworze znajdowało się właśnie kilkanaście osób, które spędzały tam lato, wśród nich żona profesora uniwersytetu warsz. pani Ujewska z dziećmi. Mieszkańcy dworu zasiadali już do kolacyi, gdy nagle do stołowego pokoju weszli 4 mężczyźni przybyli samochodem i rzucawszy okrzyk: „Ręce do góry!" — zażądali wydania najpierw broni, a następnie wszelkich kosztowności. Następnie zaczęli wyszukiwać najrozmaitsze przedmioty, które wiązano w tobołki.

Właściciel majątku Filewicz, zaraz przy wejściu rzekł do bandytów, by coprędzej uchodzili, gdyż zdążył już dać znać do wsi i wkrótce nadejdzie pomoc. Ale herszt bandy kazał mu milczeć, tłómacząc, że postępuje po ludzku, a mógłby postąpić po zbójecku i p. Filewicz powinien to zrozumieć i zachowywać się także grzecznie. Herszt był stanowczy, rozkazy jego były przez resztę bandytów wykonywane natychmiast bez żadnego szemrania. Następnie kazali się pani Filewiczowej zaprowadzić do gabinetu, gdzie zrabowali pół miliona gotówką, poczem wrócili do jadalnego pokoju i zasiedli do kolacyi, przygotowanej dla domowników.

Zachowanie się bandytów było w czasie kolacyi poprawne, znać było, że są to ludzie inteligentni. W czasie kolacyi prowadzili między sobą dyskusyę polityczną i wyjaśniali domownikom, że winne są wszystkiemu warunki polityczne, oni zaś sami prowadzą tylko walkę z burżuazyą. Zauważono, że podczas dyskusyi bandyci dzielili się na dwa obozy polityczne.

Posiliwszy się, herszt bandy udał się na piętro, do pokojów zajmowanych przez panią Szałowską. Na prośbę matki, młodzi Szałowscy wydali bandycie dubeltówkę i rewolwer, które ów zabrał.

Gdy już cały dwór i jego mieszkańcy ogołoceni byli z kosztowności, a nawet lepszej garderoby, a szajka zabierała się do wyjścia, pani Ujewska zwróciła się do herszta z prośbą, aby nie pozbawiał męża jej, człowieka biednego, ostatniej odzieży.

— Kim jest mąż pani? — zapytał na to bandyta:

— Profesorem.

Na te słowa bandyta rozkazał rozpakować tobołki i polecił p. Ujewskiej poznać ubranie swego męża, a zwracając je, nadmienił, że ma jednego profesora przyjacielem i wie, że istotnie są to biedni ludzie.

Wychodząc bandyci zakazali przez pół godziny ruszać się wszystkim. Zaledwie jednak zniknęli, a właściwie odjechali samochodem, praktykant majątku Tadeusz Olszewski wsiadł na konia i udał się na posterunek policyi. Zaalarmowana policya zarządziła pościg, który wszakże nie dał żadnego rezultatu.

Prasowaczka przed sądem.

Lwów, 13. lipca.

(d) W sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa główna przeciw Dorze Becker o zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznania pod przysięgą złożone.

Wedle aktu oskarżenia, sprawa miała się następująco: W r. 1921 oddał Abert Rauch swą bieliznę do prania do pralni, będącej własnością Hani Gott. Ponieważ bielizna tam zaginęła, a właścicielka pralni dobrowalnie sprawy załatwić nie chciała, zaskarżył ją o odszkodowanie.

Na rozprawie zarzuciła Grottowa, że sporną bieliznę zabrała siostra Raucha i tę okoliczność potwierdziła przesłuchana jako świadek pod przysięgą oskarżona Dora Becker, prasowaczka, zajęta w tej pralni. Gdy siostra Raucha i inni świadkowie zeznali wręcz przeciwnie, odstąpił sędzia cywilny akta sądowi karnemu, wskutek czego Beckerówną oskarżono o fałszywe zeznania.

W czasie rozprawy Beckerówna wyparła się winy, twierdząc, że zeznała prawdę. Mimo zeznań innych świadków sprzecznych z obroną, zwłaszcza, że jeden świadek potwierdził jej zapodania, sąd nie dał wiary siostrze poszkodowanego i uwolnił oskarżoną od winy i kary. Przewodniczył S. S. O Göttinger, oskarżał prokurator Rusin, bronił adw. d. Thumin.

Cudowne ocalenie.

(c) W miasteczku Saint-Remy w południowej Francyi została przed kilku dniami ocaloną w niezwykły sposób od śmierci 8-letnia dziewczynka, Gabryela Perron.

Dziecko bawiło się na placu tuż obok kolejki zębatej, służącej do przewożenia drzewa. Dziewczynka zbliżyła się nieostrożnie do kolejki i zaczepiła o nią sukienką. Kolej powlekła ją za sobą do góry na przestrzeni 70 m. Wreszcie sukienka się urwała i dziecko **zleciało w dół z wysokości 50 m.** Nieszczęśliwa matka, która była świadkiem tej strasznej sceny, podbiegła w przekonaniu, że znajdzie zmiażdżone zwłoki swego dziecka. Tymczasem dziewczynka zatrzymała się w upadku na gęstych gałęziach leszczyny i oprócz złamania nogi **nie odniosła żadnych poważniejszych obrażeń.**

Ze świata.

(c) **Podatek spadkowy Rockfellera.** Podatek spadkowy zmarłego niedawno Wiliama Rockfellera wynosi, wedle doniesień pism amerykańskich, 80 milionów dolarów! Pozostawiony przez niego majątek dosięga sumy 265 milionów dolarów. Obok swego brata Johna był Wilian Rockfeller najbogatszym człowiekiem na świecie.

Krótkie wiadomości.

Nowe aresztowania eserów. Z Moskwy donoszą, że rząd sowietów nakazał aresztować dalszych 100 socyal-rewolucyonistów. (PAT.)

Koniec strajku druk. w Niemczech. Zakończył się strajk drukarzy berlińskich. Zecerzy otrzymali dodatek tygodniowy 300 mk. Praca rozpocznie się we środę rano. Wydań z powodu strajku nie będzie. Za czas strajku pracownicy nie otrzymają zapłaty. (PAT.)

Niem. pożyczka przymusowa. Komisya podatkowa Reichstagu przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej 70 miliardów marek. Pożyczka ta przeznaczona będzie w całości na pokrycie dostaw w naturze na rzecz ententy. (PAT.)

Katastrofa na lotnisku krak. Dzienniki podają następujące szczegóły onegdajszej katastrofy lotniczej w Krakowie. Porucznik-pilot Nazimek wzniósł się na aeroplanie wraz z mechanikiem, wykonując lot próbny. Aparat wskutek defektu motoru przewrócił się i runął, przygniatając swym ciężarem obu pasażerów. Porucznik Nazimek zginął na miejscu; mechanika ciężko potłuczonego przewieziono do szpitala chirurgicznego załogi.

Deficyt skarbu włoskiego. Jak donoszą pisma włoskie, deficyt budżetowy wynosić będzie 7 i pół miliarda lirów. Zapowiada się ostra dyskusya w Izbie. (PAT.)

Naszym dla przykładu. Przewódca opozycyi skrajnej prawicy węgierskiej hr. Juliusz Andrassy oświadczył na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, że wobec poważnej sytuacyi ekonomicznej w kraju, gotów byłby osłabić opozycyjne stanowisko legitymistów, o ileby rząd umożliwił tym ostatnim współpracę. (PAT.)

NADESŁANE.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

We czwartek 13. lipca o godz. 7'30 „Cyganerya“ opera w 4 aktach (debiut M. Popowiczówney).

W piątek 14. lipca o godz. 7'30 „Zamarłe oczy“ opera w 3 aktach. Występ gościnny F. Freszla.

W sobotę 15. lipca o godz. 7'30 „Cavaleria“ i „Pajace“ opera. Występ gościnny Freszla i debiut Puchalskiej.

W niedzielę 16. lipca o godz. 7'30 „Biały mazur“ operetka w 3 aktach Lehara.

—o—

TEATR MAŁY.

We czwartek, 13. lipca o godz. 7.30 „Kiki“, komedya w 3 aktach Picarda.

W piątek 14. lipca o godz. 7'30 w. „Kiki“ komedya w 3 aktach Picarda.

W sobotę 15. lipca o godz. 7'30 w. „Kiki“ komedya w 3 aktach Picarda.

W niedzielę 16. lipca o godz. 7'30 „Kiki“ komedya w 3 aktach Picarda.

—o—

Ekonomista.

—o—

WALNE ZEBRANIE Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.

Dnia 30. czerwca odbyło się Walne zebranie akcyonaryuszy Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu, w lokalu Banku przy placu Wolności Nr. 9. — Licznie zebranym akcyonaryuszom referował sprawozdanie z działalności Polskiego Banku Handlowego w roku ubiegłym członek Zarządu Głównego p. Dr. Kazimierz Hącia.

Zaznaczywszy ogromne trudności, z jakimi Banki walczyć muszą, z powodu ogromnego zapotrzebowania środków obrotowych, skreślił owocną działalność Polskiego Banku Handlowego w roku sprawozdawczym. Bank brał udział w finansowaniu 22 nowozałożonych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, a także w podwyższeniu kapitałów akcyjnych 29 dawniej założonych przedsiębiorstw. — Stał się tem samem ważnym czynnikiem na polu uprzemysłow. kraju. Obroty w efektach i udziałach konsorcyalnych wzrosły w ubiegłym roku do Mk. 4,254.1_6.629, konto efektów własnych Mk. 717,527.793.

Nieruchomości Banku wraz z ruchomościami odpisanemi na jedną markę stanowią sumę Mk. 59,005.339'51, przyczem wartość ich przy bardzo ostrożnem oszacowaniu przekracza 1 miliard marek. Tak więc nieruchomości i ruchomości Banku, jakoteż akcye przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych stanowią dla Banku cichą rezerwę.

Czysty zysk wynosił Mk. 134,834.510'81. — Podzielono go w myśl propozycyi Rady Nadzorczej i Zarządu, przyczem przeznaczono marek 3,000.000 na cele dobroczynne i społeczne. — Następnie zatwierdzono bilans i rachunek zysków i strat i udzielono pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. — Wreszcie postanowiono podwyższyć kapitał akcyjny do wysokości 300 do 600 milionów Mk. przez wydanie nowej emisyi (min. 150 milionów, maximum 300 milionów). 6340

Kursa giełdy lwowskiej.

Waluta markowa.

Lwów, 12. lipca.

Akcye bankowe ze zniżką łączenia z kuponem bieżącym.

Akcye bankowe	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transak.
Bank hip. gwiazdkowy I. do VI. em.	280	44·89	700 —	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	1350·—	—·—	—·—
Bank handlowy	1000	200	3200·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny (filia)	280	42	800 —	—·—	—·—
Bank hipot. ziemiański	280	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	35·—	725·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	21·—	325 —	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	42·—	575·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	56·—	625·—	—·—	—·—

39

JAN WIKTOR.

NA BRUKU.

(DRUGA CZĘŚĆ „BURKA“).

(Ciąg dalszy).

— E co tam mówić, biedak był i tyle.

— Nie miał życia jak się patrzy, przez to, że Boga w sercu nie miał.

— Prawda — święta prawda.

— Powiadają, że go rozum odpadł.

— Sprawiedliwie mówią, przecie go znołem, mieszkom na tej samej ulicy.

— Cudok był i tyle, to bieda go na amen zestrugała.

Myszkowali po izbie, badali zawartość szafy, kuferka, długo kiwali głowami. Z ciężkiem westchnieniem odkładali na bok.

— Wiecie, kumie, powiem wom, że nas Pan Bóg niczem dzisiaj nie opatrzy.

— Gdzieżby znów u takiego dziada.

— Psiakrew — jakże wpakować gnaty w takie szmaty, kiedy się w palcach rozłażą. Nawet na uroczystą wędrówkę nie mieć czem gicołów okryć... Skaranie boskie.

— Jakie zycie tako śmierć.

— Ześwini się taki mędryjowek za młodości, to i starość ma w błocie.

I tak se w czasie ubierania zwłok bogobojnie pogadywali. Co rzekli słowo, to niuchali tabakę, kichając rzetelnie. Robota szła im niesporo, bo oczy co chwilę leciały do obrazów, do szuflad. W końcu ułożyli ciało w trumnie. Stulili palce na piersiach, wetknęli jakąś koronkę.

— Niechże ta stanie przed Bogiem, jak chrześcijan prawdziwy.

Teraz dopiero Burek począł śledzić ruchy ludzi. Strasznemi oczami szedł za nimi krok w krok. Kiedy opadło wieko i skryło twarz, przypadł do nóg grabarzy, włócząc się po podłodze. Padał na zwłoki, skomlał, lizał z przeraźliwym piskiem.

Nie przerywali roboty, odganiając psa nogą.

— Odyńdź, głuptoku, żebyś co nie oberwał.

Burek patrzał z błaganiem. Nie rozumiano jego próśb. Któryś z grabarzy kopnął go. Pies runął, potem zerwał się, z warkotem przyskoczył i rozwścieczony użarł w łydkę.

— Che — toś ty, bracie, taki cukierek — poczekaj — my tu masełku nauczymy cię rozumu.

Przerwali pracę. Obydwaj chwycili Burka za kudły w mocne garście i z chamskiem okrucieństwem poczęli prać. Po każdym ciosie przemawiali z zimnem szyderstwem.

— Widzisz, aniołku, utrzemy ci noska, za pamiętaj se raz na zawsze, że nie trzeba napastować, ząbki se dobrze schowaj na takiego, jageś sam.

— Ludzkiego mięsa mu sie zachciewa.

— Teraz mu się odechce.

Obezwładnionego zawlekli do komórki i rzucili na graty. Zatrzasnęli drzwi z wściekłością.

— A to drań sobaczy.

Burek leżał bez tchu. Nie długo potem porwał się oszalały, gryzł drzwi, rwał podłogę. Padał bezsilny, raniąc się na ostrych zrębach. Po pewnym czasie usłyszał czyjeś kroki na chodniku. Z nową furyą bił głową o deski więzienia, skomlał żałośnie, przeciągle, szarpał się, tłukł w zamknięciu, niby skrwawiony jęk, miotający się w pokaleczonych piersiach.

Na drugi dzień wydarł przekop pod przyciesią.

Jak szalony wypadł na ulicę. Chwilę biegał w kółko z nosem przy ziemi. Więtrzył, wąchał. Skoczył za spotkanym śladem. Pędził jak strzała. Czuł znajomą woń. Kiedy zgubił znak, stawał przerażony i patrzał na przechodniów tak jak dziecko, gdy się płaczem zachłystnie. Wąchał drogę, wciągał oddech, odbiegał kilka kroków, znów wracał i głazy bruku zlewał krwawemi łzami skowytu. Odnalazł ślad w chaosie powiewów, w fałach gwaru ulicznego. Radośnie zaszczekał i rwał naprzód.

Upragniony znak zawiódł go daleko poza miasto.

Oślepły pies, z krzykiem ogromnym, rzucił się na niewielki domek, stojący tuż za murem cmentarza. Drzwi były zamknięte. Burek zębami, łapą szarpał klamkę. W szaleństwie rozpaczy walił głową w bezduszne zapory, zagradzające mu ścieżkę do szczęścia.

(C. d. n.).

Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych

Tow. akc. brow. lwow.	500	250	13000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	21	3950·—	4100 —	4000.—
Tow. akc. fabr. kart	140	70	1825·—	—·—	—·—
„Cmielów“ fabr. porcel.	1000	200	2300·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	140	300	250000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	28·00	1800·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	6000·—	—·—	—·—
„Oikos“, zakł. prz. drz.	1000	300	7125·—	7325·—	7225·—
Warsz. Ska akc. budowy					
„Parowozów“ Lilł.em.	500	60	1225·—	—·—	—·—
„Patria“ fabr. papieros.	1000	300	5600·	—·—	—·—
Pezet	500	200	875·—	—·—	—·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350	00	825·—	—·—	—·—
Polski Glob	500	100·—	650·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	100	1875·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	140	70	650·—	—·—	—·—
Polsot	1000	260	1700·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rzeszowa	140	55	3825·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	200	24	1250·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Sierszą	140	—	6000·—	—·—	—·—
„Tepege“	700	140·—	5000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	42·—	5000·—	—·—	—·—
„Żegluga Polska“	140	23·—	350·—	—·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·—	107·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	95·—	98·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkoln)	92·—	94·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1893 4 i pół prc.	94 —	96·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	93 —	100·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1895 4 proc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	92·—	94·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	25700·—	26700·—	—·—
„ Paryż	455·—	475·—	—·—
„ Zurych	1200·—	1200 —	1180·—
„ Pragę	133·—	143 —	138·—
„ Budapeszt	4·—	5 —	4·50
„ Wiedeń	—·21	—·25	23·25
„ Berlin	12·—	12·75	12·40
„ Belgrad	65·—	75·—	—·—
„ Zagrzeb	—·—	—·—	—·—
„ Nowy Jork	5900·—	6000 —	5925·—
„ Medyolan	250·—	280 —	—·—
„ Bukareszt	29·50	33·50	—·—
„ Bruksela	420·—	450·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	2100·—	2230·—	2176·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegja	—·—	—·—	—·—
Korony norweskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—

V. Waluty

Ruble carskie po 100 rb.	150·—	170·—	—·—
„ „ po 500 rb.	150·—	170·—	—·—
„ „ drobne	50·—	70·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	20·—	30·—	—·—
„ „ po 250	15·—	25·—	—·—
„ „ kiereński (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce po 1000	1·—	3·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	4·—	8·—	—·—
1 frank francuski	450·—	470·—	470·—
1 frank szwajcarski	1050·—	1150·—	—·—
1 L. Sterling	25500·—	26500·—	—·—
1 dolar amerykański	5900·—	6000·—	—·—
Dolary amer. drobne (1-ki i 2-ki)	5800·—	5900·—	—·—
1 dolar kanadyjski	5800·—	5900·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	12·—	12·75	12·50
„ „ (po 100)	11·—	11·75	—·—
„ „ (drobne)	10 —	10·75	—·—
Lei rumuńskie po 500	29·00	32·00	—·—
„ „ drobne	28·00	31·00	—·—
Liry włoskie	235·—	245·—	—·—
Czeskie korony	132·00	142 —	142·—
Korony austr. niem. stemplowane	—·23	—·27	—·—
Korony węgierskie	4·—	5·—	—·—
Franki belgijskie	420·—	450·—	—·—
Korony szwedzkie	—·—	—·—	—·—
Korony duńskie	—·—	—·—	—·—

Listy zastawne za 100 marek (bez kuponu bieżącego)

Banku Małopolskiego 4 i pół prc.	104·50	106·50	—·—
Banku hip. gal. 4 i pół prc.	105·50	107·50	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102 —	—·—
Bank hip. zamek. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kom. 4 i pół prc.	102·—	104·—	—·—
Polski bank kom. 4 prc.	101·—	103·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	107·—	109·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 7 prc.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 12. lipca.

Ruch na giełdzie dzisiejszej słaby. W akcyach przemysłowych zastój. Transakcye jedynie w Chodorowskich, który zakończył kursem 4025 (w Krakowie 3650) i Oikosie po 7225. Kursa walut zagranicznych naogół słabsze, Berlin nieco silniejszy, rozpoczął kursem 1240, awansował stopniowo na 1250 i pod koniec obniżył się znowu na 1240 (w Warszawie 1235 — 1255, w Krakowie 1235 — 1255). Praga początkowo 139, przejściowo 139 i pół — 141, pod koniec osłabła na 138 (w Warszawie 142 — 143, w Krakowie 140 — 141). Wiedeń z 23.50 spadł na 23.25 (w Warszawie 2350 — 2375, w Krakowie 23 — 23.25). Płacono za dewizy na: Holandyę 2175, Medyolan 275 (w Krakowie 272), Budapeszt 4.50, Zurych 1180 i N. Jork 5925. Pozatem transakcye w efektywnych markach niem. po 1250 (w Warszawie 1255 — 1265), kor. czeskie po 142 i fr. fr. po 470 (w Warszawie 470 — 471).

Tendencya naogół zniżkowa. Usposobienie rezerwowane.

Z GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 12. lipca.

Tendencya chwiejna, ceny trzymają się prawie w ramach wczorajszych. Obrót dość ożywiony.

Dolary amerykańskie 5900 do 5920, jedynki i dwójki 5800 do 5820, dolary kanadyjskie 5750 do 5780, jedynki i dwójki 5650 do 5680, marki niem. 12'35 do 12'40, setki 12'10 do 12'20, drobne 12 do 12'10, leje 33 do 35, drobne 30 do 33, korony czeskie 140 do 145, drobne 135 do 140, austryackie tysiączki now. em. 650 do 700, austr. tys. star. em. 1800 do 1850, setki now. em. 65 do 70, setki star. em. 180 do 185, 50-kor. 35 do 50, 20-kor. 20 do 25, 10-kor. 10 do 14, jedynki i dwójki 0'50 do 0'60, ruble pięciosetki 2'60 do 2'70, setki 2'65 do 2'80, 25-rub. 2 do 2'25, 10-rub. 1'80 do 2, reszta drobnych 0'80 do 1'00, dumskie tysiączki 25 do 35, 250-rub. 20 do 30, karbowańce 1 do 1'50, hrywny 3 do 5, franki franc. 450 do 480, funty szterl. 18800 do 19000, franki szwajc. 950 do 1000.

Złoto: 20-koronówki 21000 do 22000, 20-frankówki 23500 do 24000, 20-markówki 24000 do 25000, funty szterl. 25000, funty szterl. 25000 do 25500, 10-rublówki 25000 do 26000, dolary 5500 do 5600.

Srebro: korony 420 do 430, 50-koronówki 2100 do 2150, floreny 1080 do 1100, ruble 1750 do 1780, kopiejki 7'80 do 8, dolary amer. 4000 do 4050, połówki i ćwiartki 3500 do 3520, dolary kanadyjskie 3500 do 3550, drobne 3400 do 3460, leje 415 do 420.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 12. lipca.

(PAT) Akcye. Transakcye: Polskie Tow. handlowe 640; Pharma 3900; Zieleniewski 4600; T. P. G. 5000; Polska Nafta 1825; Krakus 2100; Chodorów cukier 3650.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 6000; kanad. 5900; franki franc. 475; franki szwajc. 1150; franki belg. 460; funty szterl. 27000; marki niem. 12.75; korony aaustr. 0.26; korony czechosłow. 140; liry włoskie 280; korony węg. 4.40; korony duńskie 1300; floreny holenderskie 2350.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 12. lipca.

(PAT) Papiery wartościowe. Transakcye: 4 proc. pożyczka premiowa 1350; 4 proc. listy zast. Banku kred. (mk.) 57.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. 5930; franki franc. 470; funty szterlingi 26700; marki niemieckie 12.55.

Czeki na: Belgię 450; Berlin 12.40; Gdańsk 12.40; Londyn 26775; N. Jork 5930; Paryż 473 i pół; Wiedeń 0.23 i pół; Pragę 142.

Akcye. Transakcye: Bank dyskont. warszawski 3700; Bank handl. warsz. 5675; Bank dla handlu i przem. 6300; Bank kredyt. warszawski 3600; Bank Zjedn. ziem polsk. 1400; Schalce i Kijewski 6000; Tow. akc. fabr. cukru 47000; Firlej 815; Tow. przem. drzew. 1490; Warsz. Tow. Kop. węgla 7850; Lilpoop, Rau i Loew. 5125; Ostrowieckie Zakłady 8350; Rudzki i Ska 2825; Starachowice 6425; Pocisk 800; Żyrardów 81000; Bednarski 3100 J. Borkowski 1425; Bracia Jabłkowscy 2175; Warsz. Tow. Transp. i żegl. 1700; Polska Nafta 1925.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Lwów, 12. lipca.

Silna podaż w życie i pszenicy po zniżonych cenach. Ceny żyta loco stacya małopol. około 13.500, pszenicy 18.500 do 19.000 i owsa 21.000 do 21.600. Tendencya zniżkowa, usposobienie słabe

KRONIKA SPORTOWA.

SPORT NA KRESACH.

W Nowogródku Wojewódzkim drużyny „Kresowia“ i „Osa“ rozegrały match o mistrzostwo Nowogródka z rezultatem 4:1 dla „Kresowii“. Dochodzą nas też wieści o innych klubach sportowych, pięknie się rozwijających, szczególnie wśród osadników.

WARSZAWA — LUBLIN 7:1 (5:0).

Światowy rekord w pływaniu na 400 mtr. postawił Overhamm (Wrocław) — 6 min. 14 sekund.

MATCH POLSKA — FRANCYA.

P. Rimmet prezes francuskiego związku piłki nożnej wystąpił z projektem urządzenia matchu Polska — Francya. W związku z tem, zapewne uda się zorganizować i match Poska — Hiszpania ewent. Polska — Barcelona w Barcelonie.

WYNIKI MATCHÓW MIĘDZYPAŃSTW.

Austrya — Szwajcarya 7 : 1. Węgry — Szwajcarya 1 : 1. Czechosłowacya — Dania 3 : 0. Rumunia — Jugosławia 2 : 1. Irlandya — Norwegia 3 : 1. Norwegia — Francya 3 : 2. Półn. Niemcy — Południ. Niemcy 5 : 2.

* * *

Sekcya pływacka LKS. „Pogoń“ zaprasza panów pragnących ćwiczyć w pływaniu, na zgromadzenie które odbędzie się w piątek o godz. 6 po poł. w lokalu Klubu, ul. Zyblikiewicza 17 II p.

Dzień sportowo-gimnastyczny. W niedzielę dnia 16 lipca br. o godz. 4.30 po południu na boisku Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerowskiej odbędą się popisy w rzucie oszczepem, w skokach, ćwiczenia na poręczach, następnie gry w piłkę koszykową (drużyny mieszane Sokoła-Macierzy), gra w piłkę nożną (drużyna 40 pp. i Sokoła Macierzy), wreszcie zawody bokserskie. Bliższe szczegóły na afiszach. Muzyka 40 pp.

Krótkie wiadomości.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Buchaltera bilansisty rutynowanego z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach przemysłu drzewnego, poszukuje zaraz **Przemysł drzewny, Lwów, ul. Potockiego 6, II. p.** — Zgłoszenia codziennie z odpisami świadectw. 4948

Brakarzy (manipulantów lasowych) do dębiny i sosny z dłuższą praktyką w przemyśle i expercie drzewnym na dogodnych warunkach w okolicy Lwowa poszukuje **Przemysł drzewny, ul. Potockiego 6, II. p.** Zgłoszenia z odpisami świadectw codziennie w sekretaryacie. 4947

Gimnazyum żeńskie poszukuje polonisty (z historyi) i przyrodnika. — Warunki podług umowy. — Oferty Częstochowa, Biuro Otrąbka dla Z. 6321

Kinooperator potrzebny na prowincyę od 1-go sierpnia b. r. — Zgłoszenia i warunki do 20. lipca pod „Kinooperator" do Administracyi „Gazety Porannej". 6333

Poszukuję rutynowanego koncypienta z substytucyą. Bliższa wiadomość kancelarya dra Czykaluka w Tarnopolu. 6307

Panienki inteligentnej, z dobrego domu, zamieszkałej przy odpowiedzialnej rodzinie we Lwowie, mającej zamiar poświęcić się zawodowi księgarskiemu, poszukuje zaraz Księgarnia GUBRYNOWICZA I SYNA. Dobre pismo oraz znajomość języków wymagane. 4857

Ucznia z ukończoną najmniej IV. klasą gimnazyalną, zamieszkałego we Lwowie przy odpowiedzialnej rodzinie, pragnącego STALE poświęcić się zawodowi księgarskiemu, przyjmie zaraz Księgarnia GUBRYNOWICZA I SYNA obok Katedry łać. 4858

Wielka parowa fabryka przetworów owocowych i warzywnych na prowincyi w Małopolsce poszukuje werkmistrza względnie dyrektora fachowego, zdolnego, mającego wieloletnią praktykę w tym fachu. Oprócz pensyi będzie miał przy fabryce mieszkanie, opał, światło i ogród warzywny. Odpisy świadectw i curiculum vitae składać w biurze ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiellońska Lwów, pod „Dyrektor". 4870

Młodego technika i praktykanta poszukuje Zakład dentystyczny ul. Kopernika 12. — Zgłoszenia między godz. 10—1. 4941

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Do sprzedania przy ul. Krupiarskiej 32 dom parterowy z ogrodem, 7 ubikacyi mieszkalnych, mur, blacha, sutereny, piwnica, wodociąg. Tramwaj 3 minuty chodu. Doskonały dla emerytów. Wiadomość u adwokata dra Banacha, Nadwórna. 6335

Duży sklep z dużą wystawą przy ulicy głównej w Jarosławiu, jest wraz z przynależną ćwiartką kamienicy do sprzedania. — Wiadomość pod Oskar Vogel, Jarosław, ul. 3-go Maja 5. 4951

Auto ciężarowe „Praga" na gumach w dobrym stanie okazyjnie sprzedam, ul. Sadownicka 34 parter. 4957

Fortepian „Fritza" krótki, krzyżowy, znakomity — sprzedam, ul. Kopernika 26 parter, Skleniarski. 4946

Poszukuje się z pierwszej ręki celem kupna 5 wagonów owsa, 5 wagonów siana, 1 wagon słomy na sieczkę i 1 wagon słomy mierzwej. — Reflektuje się jedynie na towar pierwszorzędnej jakości. — Szczegółowe oferty uprasza się nadsyłać pod szyfrą: „RAFINERYA" do Administr. „Gazety Porannej". 6309

Dom piątrowy w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza, wraz z dużym ogrodem zaraz do sprzedania. Warunki do omówienia w kancelaryi dra Czykaluka w Tarnopolu. 6308

Motory ropne od 6 do 120 HP. **Maszyny, młyńskie** kamienie, transmisye, pasy, po cenach konkurencyjnych poleca **„PILOT", Lwów, Batorego 4.** 3380

M. STEINHAUS, Lwów, ul. Krasickich 18a, poleca ze składu walce pojedyncze i podwójne, oraz kamienie młyńskie do wszelkiego rodzaju mielenia. 4711

BRZUCHOWICE przy torze dom drewniany 642 sążni, ewentualnie połowę sprzedam, ul. Głowińskiego l. 23 lewy parter. 4937

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Unieważnia się zagubione dokumenta wojskowe na nazwisko kpt. W. P. Alfreda Kahanego, wystawione przez P. K. U. Lwów. 4960

W Samborze zgubiono dnia 25 czerwca b. r. papiery wojsk. we Jana Pokory, zwolnionego z W. P. dnia 20 czerwca 1921 przez P. K. U. 46 pp. w Samborze. Znalazca raczy odesłać wyżej wymienionemu do Radłowic p. Sambor. 4922

Czas odnowić przedpłatę!

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Urzędniczka poszukuje przy inteligentnej rodzinie porządnie umeblowanego pokoju ewentualnie z całem utrzymaniem. — Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracyi „Gazety Porannej" pod „Urzędniczka". 4913

ROZMAITE

DORA najznakomitsza w kraju miejscowość klimatyczno-lecznicza Pensyonat „HELENA" pięknie dogodnie położony otwarty cały rok. — Bliżej poda Zarząd p. loco. 4949

Skryptów Bartla do geometryi wykreślnej poszukuje się. Cena obojętna. — Zgłoszenia pod „Skrypta" do Administracyi tego pisma. 4953

Kancelarya adwokacka prowincyonalna, intratna, blisko Lwowa do natychmiastowego odstąpienia. Bliższych informacyi z grzeczności udziela adwokat dr. Szor, Lwów, ul. Brajerowska 14, między godz. 4—6 popoł. 4911

Koszule zagraniczne

z prawdziwego angielskiego zefiru kolorowe z 2 kołnierzykami po Mp. 5500·— tesame rozwarte bez kołnierzy „Słowacki" Mp. 5000·— z białej Panamy Mp. 6500·— Kołnierzyki białe twarde 4 krotne od 450·— do 550·— za szt. jak długo zapas starczy.
Wysyłka za zaliczką odwrotnie.

MICHAŁ HACKEL
Lwów, Kazimierzowska 4. 4925

BALONY GUMOWE

oferuje jak długo zapas starczy:

Nr. 2 mp. 450. Nr. $2^1/_4$ mp. 550
„ $2^1/_2$ mp. 600. Nr. $2^3/_4$ mp. 700.
„ 3 „ 850. „ $3^1/_4$ „ 1000.
„ $3^1/_2$ „ 1150. „ $3^3/_4$ „ 1350.
„ 4 „ 1600 za sztukę.

Odsprzedawcy otrzymują rabat. Wysyłka odwrotnie za zaliczką. 4945

Michał Hackel Lwów, Kazimierzowska 4.

Koncesyonowane przez Radę szkolną
KURSA HANDLOWE dla dorosłych
Lwów, ul. Łyczakowska 34.

Wpisy na nowy kurs, obejmujący buchalteryę, rachunki, korespondencyę, technikę handlu i stenografię, odbywają się codziennie od 5 do 7-mej. Kurs rozpoczyna się 18 b. m.
Wybitne siły fachowe. Osobny kurs dla abituryentów. 4846

DĘBINA w klocach 300-350 m³ loco stacya natychmiast **do sprzedania** wiadomość FIRMA **„TYTAN"** **LWÓW, Wałowa 23.** 4959

Suknie damskie, bluzki, szlafroki
25% niżej cen fabrycznych
w Salonie „BERTA"
Lwów, ul. Chorążczyzny 5, I. p.
(róg ul. Akademickiej). 4961

PRZEWODY MOTOROWE
(Dynamodraht) własnego wyrobu każdego przekroju poleca ZAKŁAD ELEKTRO-MECHANICZNY Z. NESTEL, Lwów, Brajerowska 12. 6281

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER,
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6. 4734

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Schwarz b. sekund. szpit. pow. **Lwów, Słowackiego 4**, nap. gł. poczty.
Leczenie lampą kwarcową. 4509

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND b. sekundaryusz szpitala wied. i lwowskiego ordynuje od 8 — 9, 12—1 i 3—6, Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej). 4867

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe leczy specyalista 4850
Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.

NA CZASIE!

Najlepsza pora do naprawy, przestawienia, czyszczenia, budowania i t. d. pieców kaflowych jest obecna. 6343

Firma JAN MIKSTEIN
przedtem ARNOLD WERNER
prowadzona przez następcę firmanta **Piotra Rohatyńskiego**, Lwów, plac Dąbrowskiego uskutecznia wszystkie wspomniane prace najlepszemi siłami fachowemi i po cenach przystępn.

Zakład Przemysłowy
do malarstwa szyldów i lakiernictwa
mieści się
Lwów, ul. Bolmów 4
Feliks Galiciński
4770

Najlepsze
Dzwony
przedwojennej jakości posiada stale na SKŁADZIE i przyjmuje zamówienia firma 4506 istniejąca od r. 1808.



Braci Felczyńskich — w Kałuszu
filja Przemyśl, ul. Krasińskiego 63.
Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie

MASZYNA

duża do szlifowania kamieni litograficzna okazyjnie do sprzedania, ulica Chorążczyzna 10. 4914

LEŻAKI ogrodowe, **KRZESŁA** drewniane i składane, **GARNITURY** ogrodowe, **MIECHY** i przyrządy kowalskie, **WAGI** setne, decymalne, pomostowe na bydło i balansowe, **NARZĘDZIA** techniczne i gospodarcze, **KASY PANCERNE** i **KASETKI** poleca najtaniej 4954

M. KIERSKI handel żelaza
Lwów, Pasaż Mikolascha.
Filia Tarnopol, hotel Punczerta.



KTO uważa na czystość domu swego, na zdrowie swe i dzieci swoje, chce zaoszczędzić dużo pieniędzy, **TEN** powinien jak najrychlej zanieść swą pościel do przeczyszczenia i dezynfekcji pierza do

I. Krajowego Zakładu czyszczenia i dezynfekcji pierza „LEDA“ Lwów Źródlana 3.

albowiem stare pierze staje się zupełnie nowem i służyć może do wypraw ślubnych. Ceny przystępne. Na żądanie dostarcza się nowych wsypów. — Zlecenia miejscowe uskutecznia się natychmiast, zamiejscowe w dniu nadejścia. — **Tamże kupno i sprzedaż nowego pierza i puchu.** 4950

Posezonowa sprzedaż!

50 % taniej wszelkie kapelusze słomkowe damskie w składnicach I. kraj. fabr. kapeluszy

RUDOLFA NEUWELTA

plac Maryacki 8 i ul. Kazimierzowska 25.

4934 **FABRYKA: ulica Balonowa 3.** 17219

Gwałtowny spadek cen gum rowerowych.

Garnitur przedtem

15.000 dziś 12.000 Mk. (górski)
12.000 „ 10.000 Mk. (górski)
10.000 „ 9.500 Mk.

Płaszcze 3500, 4000, 4500, 5000, 6000 (luksusowe, górskie).

Węże Mk. 1200, 1500, 1800, 2000 (czerwone i szare).

Części składowe rowerowe i gramofonowe również bajecznie tanio.

Z powodu wielkiego zapasu, ceny prolonguję do dnia 30. lipca b. r.

UWAGA. Kupujący nie ma ryzyka w razie niezadowolenia przyjmuję towar z powrotem. Zamówienia uskutecznia się natychmiast. — Za okazaniem odcinka gazety 2 procent opustu. 4959

J. KATZ — Lwów, Pańska 8.

Akcyjny Bank Związkowy

wypłacać będzie począwszy od dnia 11. lipca br. na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 8. b. m. w kasie Centrali we Lwowie oraz we wszystkich Oddziałach

25 procent dywidendy

za rok 1921 czyli 70 Mkp. od akcyi. 6332

Baczność! Baczność!

SPECYALNA WYTWÓRNIA Sznurów i Przewodników w gumie

wszelkie przekroje poleca w wielkim wyborze

J. M. Finkelstein, Warszawa

Dzielna 23. Tel. 129-41.

Ceny najtańsze.

6257

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Agentów

dla rozsprzedaży towarów kancelaryjnych za prowizyą poszukuje **Polski Syndykat Handlowy, Lwów, Legionów 3.** 6317

Redakcya rękopisów nie zwraca

Śniatyn, dnia 8. lipca 1922.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Śniatyna jest posada sekretarza natychmiast do obsadzenia.

Do posady tej przywiązane są pobory urzędnika państwowego wedle VIII. stopnia służbowego wraz z wszystkiemi dodatkami.

Kandydat winien się wykazać świadectwem ukończonych studyów prawniczych na jednym z uniwersytetów, tudzież 3 egzaminów państwowych, oraz odpowiednią praktyką ewent. stopniem akademickiem i świadectwem z egzaminu złożonego w b. Wydziale kraj.

Do podania dołączyć należy również świadectwo zdrowia, tudzież krótkie curriculum vitae.

Termin do wnoszenia podań naznacza się do 26. lipca b. r. 6334

Uwaga! — Kupcy galanteryjni!

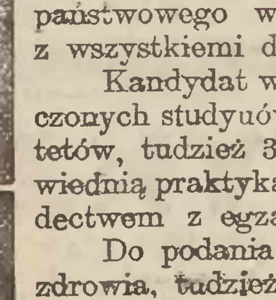
Nowa w Małopolsce otworzona Fabryka grzebieni i artykułów rogowych „KERAS“ wyrabia towary pod względem jakości przewyższające towary zagraniczne, a ceny tychże kalkuluje się w stosunku do cen zagranicznych znacznie niżej, a to z tego powodu, że odpada cło i koszta przewozu. — Fabryka przyjmuje zamówienia tylko HURTOWNE, a przewodnią jej jest zadowolić pod każdym względem swoich odbiorców. — Zamówienia upraszamy kierować do biura Fabryki

Lwów, ulica Łyczakowska L. 75

„Wohl, Kurz i Ska

Fabryka grzebieni „KERAS“.

6201



Najlepszym środkiem do prania bielizny jest PROSZEK MYDLANY 1900

50.000 Mp.

WYPŁACIMY TEMU, KTO UDOWODNI, ŻE PROSZEK TEN SZKODZI BIELIŹNIE.

ZAKŁADY CHEMICZNE — POZNAŃ, GŁÓWNA. 6243

SKŁADNICA LWOWSKA: HURTOWNIA KOLONIALNA ul. TAŃSKIEJ 3

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 1 Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.